



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

XI kadencja

Zapis stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (4.)

6 lutego 2024 r.

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat bieżącej sytuacji w rolnictwie.
2. Informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat założeń do Wspólnej Polityki Rolnej po 2028 roku.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 32)

(Posiedzeniu przewodniczący przewodniczący Ryszard Bober)

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam serdecznie panów senatorów.

Stwierdzam kworum. Komisja jest władna obradować i procedować zgodnie z Regulaminem Senatu.

Witam serdecznie w naszym imieniu przedstawicieli grupy społecznej. Nie mam jeszcze listy. Później będę... Mam? Poproszę. Niepopodpisywane. Wybaczcie państwo, ale w momencie, kiedy będziecie państwo zabierali głos, to proszę o przedstawianie się, bo nie do końca państwa znam.

W naszym imieniu pragnę w sposób szczególny powitać na dzisiejszym posiedzeniu komisji pana dra Czesława Siekierskiego, ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Witam, Panie Ministrze. *(Okłaski)* Panu ministrowi towarzyszy podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa Adam Nowak – witam serdecznie, *(Okłaski)* oraz pan...

(Głos z sali: Jacek Czerniak.)

Przepraszam, pan sekretarz Jacek Czerniak. Witam serdecznie. *(Okłaski)*

Grono osób z gabinetu pana ministra jest bardzo znaczne. Są z nami: pan Bogusław Wijatyk, dyrektor generalny, Agnieszka Kłódkowska, dyrektor Departamentu Budżetu, pani Beata Gawlik-Pliszka, zastępca dyrektora Departamentu Budżetu, pani Aleksandra Szelągowska, Adam Poślednik, Waldemar Guba, Joanna Czapla, Łukasz Tomczak, Paweł Ściański. Pana prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa reprezentuje na posiedzeniu... Nie mam nazwiska. Już mam? Teraz? Nie połapię się. Trudno. Pan dyrektor KOWR, który jest nieobecny, jest reprezentowany przez panią... Proszę się przedstawić, śmiało, jest mikrofon. Nie znam państwa na tyle...

(Dyrektor Biura Analiz i Strategii w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa Marzena Trajer: Marzena Trajer, dyrektor...)

Jest mikrofonik, nie trzeba wstawać. Wystarczy włączyć mikrofon.

(Dyrektor Biura Analiz i Strategii w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa Marzena Trajer: Marzena Trajer, dyrektor Biura Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Dzień dobry.)

Dziękuję bardzo. Jesteśmy w komplecie.

Szanowni Państwo, na dzisiejszym posiedzeniu... Obsługą naszej komisji w dniu dzisiejszym zajmują się panie Katarzyna Lubaś, to jest ta pani po lewej, oraz Marta Niedzińska, z dłuższymi włosami. Jesteśmy w komplecie.

Chcę powiedzieć, że dzisiejsze posiedzenie...

Witam serdecznie kolejnego pana ministra, sekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa Stefana Krajewskiego. Zapraszam, Panie Ministrze.

Posiedzenie jest transmitowane na żywo i będzie do odtworzenia w razie jakichkolwiek wątpliwości.

Czy na sali są lobbyści w rozumieniu ustawy o lobbingu? Nie widzę zgłoszeń. Dziękuję.

Na dzisiejszym posiedzeniu mamy do rozpatrzenia 2 punkty w porządku obrad. Pierwszy to informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat bieżącej sytuacji w rolnictwie, a drugi to informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat założeń do Wspólnej Polityki Rolnej po 2028 roku.

Rozpoczniemy zgodnie z porządkiem, chyba że ktoś z panów senatorów ma uwagi do porządku. Skoro nie, to stwierdzam, że porządek został przyjęty, i rozpoczynamy posiedzenie komisji.

Zgodnie z uzgodnieniami zapraszam pana dra Czesława Siekierskiego, aby wprowadził nas w temat pierwszego punktu. Zapraszam, Panie Ministrze, do mównicy i proszę o przedłożenie informacji na temat bieżącej sytuacji w rolnictwie, ze szczególnym uwzględnieniem, jak państwo proponujecie, sytuacji na rynkach związanej z nadmiernym importem z Ukrainy.

MINISTER
ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
CZESŁAW SIEKIERSKI

Panie Przewodniczący! Szanowni Senatorowie!

Są z nami przedstawiciele Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jest pani wiceprezes Gierulska i pan wiceprezes Nawrocki, jest szefowa Izby Zbożowo-Paszowej. Jest też komplet merytorycznych pracowników ministerstwa rolnictwa.

Jesteśmy tutaj wspólnie z panem Wiktorem Szmulewiczem po takiej długiej naradzie. Spoktaliśmy się dzisiaj z przedstawicielami związków rolników, związków zawodowych, organizacji społecznych i innych organizacji rolniczych głównie w kontekście protestu przygotowywanego na 9 lutego, na piątek. Rozmawialiśmy właściwie o wszystkich problemach związanych z rolnictwem, ale głównie w takim kontekście, żeby pewne rzeczy wyjaśnić, omówić. Organizatorzy protestów zapewne będą mieli dzięki temu możliwość przekazania głębszej informacji uczestnikom protestu. Nie wiemy, jaka będzie jego skala, ale jeśli by to odnieść do przeszłości... Wiemy, że jest zapowiedź spotkań rolników w wielu miejscach. My prowadzimy taki pogłębiony dialog z organizacjami zawodowymi, społecznymi rolników właściwie od samego początku. Jest to taka pewna forma działalności, jeśli chodzi o obecne kierownictwo resortu rolnictwa. Pan przewodniczący wymieniał także uczestniczących w posiedzeniu wiceministrów. Myślę, że to jest formuła, którą chcemy podtrzymywać, bo rozmowa, dialog to najlepsza forma dochodzenia do wspólnych rozwiązań. I chcemy, żeby to była rozmowa bardzo partnerska.

Oczywiście mamy też świadomość specyficznego okresu. Jesteśmy nowym rządem. Każdy nowy rząd decyduje się na pewne formy kontynuacji, ale są też zmiany, co wynika z oczekiwań wyborców, z decyzji wyborców. Formułę kontynuacji i zmian w jakiś sposób realizujemy, z tym że robimy to w sposób bardzo wyważony, rozsądny.

Jeśli chodzi o sytuację w rolnictwie, to ja oczywiście zacznę od sytuacji związanej z tym, co się w tej chwili dzieje na rynku rolnym, co się dzieje, jeśli chodzi o rolnictwo w Polsce, ale nie tylko. Jesteśmy dwudziesty rok w Unii Europejskiej, a więc jest zupełnie inna sytuacja. Jesteśmy na wspólnym europejskim rynku, jest wolny przepływ towarów, usług, ale jest też specyficzna sytuacja związana z wprowadzeniem istotnej liberalizacji handlu, wymiany z Ukrainą, co w znaczny sposób wpływa na sytuację rolników, rolnictwa, rynku rolnego w Polsce, a także w Unii Europejskiej.

Drugi obszar spraw to uwarunkowania, uwarunkowania zewnętrzne i uwarunkowania wewnętrzne. W uwarunkowaniach zewnętrznych jest problem Ukrainy, ale także inne patrzenie na problemy globalizacji. Okres COVID, okres wojny pokazuje, że trzeba inaczej postrzegać globalizację. Nie jest tak, że wszystko można kupić, wszystko można sprzedać, wszystko można przywieźć. Okazało się, że istotne jest bezpieczeństwo uwarunkowane naszymi możliwościami i produkcją wewnętrzną. Myślę, że każde państwo bierze to pod uwagę, jeśli chodzi o zabezpieczenie żywności dla swoich mieszkańców.

Uwarunkowania zewnętrzne wiążą się ze wszystkimi wyzwaniem związanymi ze zmianami klimatu, ze zmianami, które są w obszarze handlowym, w tym obszarze otwarcia, które jest... Chodzi nie tylko o wspólny rynek, ale także o istotne otwarcie Unii Europejskiej na towary zewnętrzne.

Wiecie państwo, to jest tak, że handel obowiązuje w obie strony. Jak prowadziliśmy różne rozmowy, kiedy jeszcze byłem w Parlamencie Europejskim, na temat porozumień dwustronnych z różnymi regionami świata, z różnymi państwami... Często jest tak, że kiedy ustalamy wymianę w obszarze usług czy w obszarze handlu artykułami przemysłowymi lub innymi, to jest podejmowany także temat handlu rolnego. I musimy na to patrzeć w ujęciu unijnym i w ujęciu dotyczącym naszego kraju. Polska eksportuje za ponad 50 miliardów euro, a importujemy na poziomie 35 miliardów, a więc mamy nadwyżkę. Pamiętajcie państwo, jak 20 lat temu... Myślę, że nie wszyscy pamiętają, ale część z nas pamięta, że wtedy była obawa, że Polska będzie zalana towarami unijnymi. Okazało się, że nie było takiego nadmiernego napływu towarów i że przez te 20 lat dokonały się istotne zmiany na rynku rolnym. I pomimo trudności, które obecnie przeżywamy, które mamy... Je trzeba w sposób pełny, prawdziwy opisać, ale jednocześnie trzeba dokonywać sprawiedliwej oceny przemian, które zaszły. Myślę, że nikt nie podważa osiągnięć, które są związane z naszą obecnością w Unii, choć zastrzegam, że chodzi o sprawy związane z sytuacją na wielu, wielu rynkach.

Jednolity rynek, a także wspomniane otwarcie są warunkowane zachowaniem zasad konkurencyjności. Jak państwo wiecie, otwarcie na Ukrainę, które zostało dokonane przez Unię Europejską, aby wesprzeć gospodarkę ukraińską poprzez pełne dopuszczenie jej do rynku europejskiego, pełną liberalizację handlu, dało szybki efekt, ale w sposób istotny obciążało w pierwszej kolejności kraje, które graniczą z Ukrainą. Grupą zawodową, społeczną, która w pierwszej kolejności została tym dotknięta, są rolnicy, w pierwszej kolejności w krajach granicznych. Ale wspólny rynek w Unii powoduje, że towary przepływają w kolejne obszary Unii, stąd także protesty rolników niemieckich i francuskich. Te protesty miały uwarunkowania wewnętrzne, ale w sposób istotny miały też uwarunkowania zewnętrzne, właśnie w postaci napływu towarów. Te protesty zaczęły się głównie w Polsce, ale przekaz i oddziaływanie na stanowisko Komisji Europejskiej... To, że do protestów dołączyli rolnicy niemieccy i francuscy, ma bardzo istotne znaczenie.

Ukraina korzysta na otwarciu rynku. Oczywiście z Ukrainą nie wygramy konkurencji, jeśli chodzi o rolnictwo, głównie w zakresie zboża, ale także cukru, kukurydzy, drobiu czy innych produktów. Wiemy dlaczego. Skala produkcji, jakość gleby... Podstawowy problem jest też taki – używaliśmy tego argumentu w rozmowach z Unią, z Komisją – że korzyści, które osiąga Ukraina, nie trafiają w istotnej części do budżetu Ukrainy, nie trafiają do rolnictwa, do rolników, do społeczeństwa. One w dużej mierze trafiają do oligarchów. Koncentracja ziemi jest tam bardzo duża, są tam jednostki – trudno je nazwać gospodarstwami – które mają po 600 tysięcy ha. To jest głównie kapitał zewnętrzny, kapitał holenderski, duński, belgijski, niemiecki, amerykański. To wszystko mówi nam... Ja będę tu nawiązywał do przyszłości. Kiedy mówi się o integracji Ukrainy z Unią Europejską... Ta integracja w jakimś sensie się rozpoczęła, bo Ukraina jest na wolnym europejskim rynku, ma właściwie wszystkie korzyści z tego tytułu, a nie były przeprowadzone negocjacje, które określiłyby zasady jej wejścia na ten rynek. Nie zostały określone standardy jakościowe, które zobowiązywałyby do pewnego systemu produkcji w rolnictwie ukraińskim, a także regulacje związane z kwotowaniem i wielkością przepływów. Chyba nikt sobie nie wyobraża, że po wejściu Ukrainy do Unii – oczywiście to będzie długi proces – będzie pełne otwarcie rynku, w takiej skali, jak to jest możliwe. Muszą być wprowadzone pewne regulacje, które w sposób jasny będą dopuszczały określone wielkości. Inaczej rolnictwo europejskie nie wytrzyma tej konkurencji. Unia Europejska ma duże doświadczenie w rozwiązywaniu pewnych spraw poprzez regulacje. Czasami mówimy, że Unia ma za dużo regulacji, ale tutaj muszą być one wprowadzone.

Oczywiście rozmowy, któreśmy toczyli teraz z Ukrainą na różnych szczeblach, także te, w ramach których wnioskowaliśmy w sprawie ATM, w sprawie kolejnej liberalizacji handlu, przedłużenia terminu liberalizacji handlu Unii z Ukrainą... Pierwsza liberalizacja, taka głębsza, pełna, nastąpiła od czerwca 2022 r., po rozpoczęciu wojny. Najpierw to było na rok, do czerwca 2023 r., a później, od czerwca 2023 r. do czerwca 2024 r., było powtórzenie, pełne powtórzenie. Teraz jest zapowiedziana liberalizacja od czerwca 2024 r. do czerwca 2025 r. w nowym wydaniu. I myśmy tutaj wystąpili o pewne ograniczenia, o nowe podejście, które by chroniło interes rynku rolnego w Unii Europejskiej, a szczególnie krajów członkowskich. Jak państwo już pewnie wiecie, bo te informacje docierały do państwa, ten dokument miał być zaprezentowany przez Komisję Europejską

już miesiąc temu – później 3 tygodnie temu, później 2 tygodnie temu – a został ogłoszony dopiero tydzień temu. Ten dokument ulegał istotnym zmianom, także pod wpływem Polski, naszych rozmów. Tu najaktywniejsze było ministerstwo rolnictwa, ale otrzymywaliśmy wsparcie z ministerstwa gospodarki. To jest obecnie ministerstwo innowacji i technologii – tak?

(Głos z sali: Rozwoju i technologii.)

Rozwoju i technologii. Ono jest odpowiedzialne za sprawy handlu. Współpracowaliśmy z komitetem integracji, z przedstawicielstwem przy Unii, żeby przyjąć pewne ustalenia, które by te sprawy porządkowały. Chodziło o to, aby móc wprowadzić pewne ograniczenia, jeśli chodzi o import, kiedy naruszony jest rynek w jednym kraju czy w grupie krajów. Nie można tu patrzeć poprzez średnią europejską, bo ta średnia europejska różnie się kształtuje. Dla przykładu: Hiszpania, Portugalia czy Włochy są zainteresowane zbożem ukraińskim, ale jeśli chodzi o Polskę, to wiemy, że nastąpił pewien napływ zboża. On teraz jest bardzo ograniczony, choć idzie w jakimś zakresie w tranzycie. To wynika z tego, że został uruchomiony kanał czarnomorski – to jest najtańsza droga eksportu zboża ukraińskiego.

Muszę powiedzieć państwu, dlaczego ja tak bardzo skupiam się na tym obszarze. Bo tu jest problem terażniejszości, a także problem, Panie Przewodniczący, przyszłości, kwestia przyszłej wspólnej polityki rolnej, która musi to wszystko uwzględnić. I stąd nasze stanowisko jest tutaj bardzo jednoznaczne. Rozmawialiśmy parokrotnie z Dombrovskiem, rozmawialiśmy z ministrem Ukrainy, rozmawialiśmy z różnymi ministrami na Grüne Woche w Berlinie, a także na spotkaniu ministrów rolnictwa w Unii Europejskiej, bo po prostu musimy w jakiś sposób wywalczyć... Ta walka jest toczona poprzez dyskusje, informacje, wywieranie pewnych form nacisku.

Oczywiście pomogły nam w tym bardzo protesty rolników. Pomogły nam w tym także protesty rolników niemieckich czy francuskich. Jak państwo pamiętacie, stanowisko resortu rolnictwa, a przede wszystkim także... To były moje słowa. Ja jasno powiedziałem, że rozumiemy słuszne postulaty rolników, że rolnicy protestują w słusznej sprawie. Te protesty rolników były ukierunkowane na problemy związane z ograniczeniem napływu towarów z Ukrainy, o czym już tyle mówiłem, a także na kwestię ograniczenia nałożonych na rolników w ramach Zielonego Ładu, nie do końca właściwych zobowiązań. Bo przecież rolnicy dbają o stan środowiska, dbają o dobrostan zwierząt. Ja sobie żartuję, ale pewne ograniczenia związane np. z wysiewem nawozu, które są różne w zależności od części Polski, w zależności od jakości gleby, pogody itd... Spoglądam tutaj... Pewnie pan minister Gabriel pamięta czasy, kiedy mówiło się o tym, że jak... kiedy komitet straży mówił, że czas... Teraz można powiedzieć, że czas siać nawozy. No nie. Tu decyzję trzeba zostawić rolnikom. Tutaj musi być pewien... Oczywiście pewnie ktoś powie: nie wszyscy rolnicy stosują te zasady. Tak jest w życiu, my też czasami postępujemy niewłaściwie w stosunku do siebie. I w rolnictwie też są jakieś tam złe przypadki. Mówię to, Drodzy Państwo, dlatego, że kształtujemy nowe podejście do przyszłości wspólnej polityki rolnej i do tego, co się dzieje dzisiaj. Jednocześnie podstawowym problemem protestu rolników... Bo Zielony Ład czy... Napływ towarów skutkuje pogorszeniem konkurencyjności, wzrostem kosztów, wzrostem obciążeń rolników. I jeśli do tego wszystkiego dodamy wysokie ceny nawozów, dodamy niskie ceny produktów rolnych, jeżeli idzie o zboża, kukurydzę, to opłacalność będzie w sytuacji katastrofalnej, bardzo trudnej. Rolnicy mówią: my nie mamy środków na to, aby kupić nawozy, aby uruchomić kolejny sezon produkcyjny. Musimy patrzeć na te problemy w dniu dzisiejszym, a także patrzeć na nie w perspektywie dalszej, w perspektywie kolejnej WPR, która będzie po roku 2027. Ta dyskusja się rozpoczęła. Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów rolnictwa była dyskusja o strategicznych wyzwaniach wobec wspólnej polityki rolnej.

Ja w komentarzu mówię tak: ta dyskusja jest potrzebna i rozpoczęli ją rolnicy, blokując drogi. Wicie państwo, kiedy byłem na protestach, to byłem tam dumny z jednego. A może nawet więcej: byłem dumny, kiedy widziałem te piękne maszyny, które tam przyjeżdżały i blokowały... Może nie blokowały. To była taka forma... Nie chciałbym być źle zrozumiany, ale to wyglądało trochę jak defilada protestu. Bo to był protest, a jednocześnie widać było skalę zmian. I, proszę państwa, ci rolnicy... Nikt ich specjalnie nie organizował, oni się zorganizowali poprzez internet. Powstały grupy dyskusyjne, powstały stałe związki. Maleje rola poszczególnych związków, organizacji rolniczych. To jest niewyobrażalne. Oni się spotykają, oni dzwonią. Ostatnio z przewodniczącym

izby Wiktorem Szmulewiczem mieliśmy długą rozmowę z protestującymi rolnikami ze szczecińskiego, i długo rozmawialiśmy z nimi przez media społecznościowe. To są nowe wyzwania. I te nowe wyzwania przekładają się na rolnictwo precyzyjne, na to, że w tej chwili możemy stosować jakiś nawóz czy środki według zapotrzebowania gleby, według choroby rośliny czy występowania szkodników. Myślę, że to jest skala zmian, które następują. I tu jest, proszę państwa, pytanie, jak zrozumieć wyzwania czasu w rolnictwie, wyzwania czasu związane ze środowiskiem, z klimatem, z nowym sposobem odżywiania. Chodzi nam o odżywianie, które by odpowiadało pewnym potrzebom zdrowotnym, bo produkcja rolnicza to artykuły żywnościowe. Wyżywienie to zdrowie. To się wszystko zamyka w jedno.

Myślę, że drugi taki... Mieliśmy przyjemność z panem przewodniczącym uczestniczyć razem w spotkaniu. To było forum...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, forum rolnicze. Tam były różne wyróżnienia. I naprawdę byłem dumny, kiedy wychodzili wspólnie rolnicy, pary rolnicze, mąż i żona czy żona i mąż, wspaniale ubrani, trzymający się za ręce, kiedy wychodzili po odbiór tych nagród. To jest nowa jakość w rolnictwie – ten prestiż, poziom.

Proszę mi pozwolić, że powitam pana premiera, senatora Waldemara Pawlaka.

I taka zmiana... Myślę, że chyba w dobrym momencie pan premier wszedł, bo mówiłem właśnie o sprawach, które są dla niego ważne, są jego hobby. Mówiłem o informatyzacji w rolnictwie i o nowoczesnych maszynach w rolnictwie. Mówiłem też o skali wyzwań.

Mamy różne rodzaje rolnictwa w Polsce. Kiedy się patrzy na średnie, to nie wygląda... to obraz jest zniekształcony. Te średnie dalej mamy w granicach 11 ha, ale mamy rolnictwo rynkowe, towarowe, rolnictwo większe i rolnictwo drobne. I następują różne procesy. Wiecie państwo, jak ja pasłem krowy, to małe gospodarstwo miało do 3 ha, a jak chodziłem do szkoły średniej – ja wcześniej pasłem krowy, bo w wieku 5 lat, żeby była jasność – to było to gospodarstwo wielkości 5 ha. Później małe gospodarstwo miało 7–9 ha, a teraz się mówi, że małe gospodarstwo to jest gospodarstwo do 20 ha. Następuje koncentracja, a większe gospodarstwa są przedmiotem pewnych obaw rolników europejskich, jeśli chodzi o konkurencję.

Przewodniczący komisji rolnictwa, farmer spod Strasburga mówił „zobaczysz, jeszcze Francuzi będą pili polskie mleko”. Ja nie bardzo w to wierzyłem, ale on mówił, że brak im siły roboczej. A kiedy popatrzymy teraz na sektor mleka... Czego tam brakuje? Brakuje rąk do pracy. Tutaj patrzę na pana ministra Krajewskiego, bo on jest z Podlasia. Tam jest centrum produkcji mleka. W związku z tym... Tu są kolejne wyzwania. Myślę, że... Dzisiaj mieliśmy spotkanie z rolnikami i w którymś momencie nawiązano do pozycji hodowlanej. Ja się ucieszyłem, kiedy minister Kołodziejczak mówił, że będziemy konsekwentnie bronili produkcji zwierzęcej w gospodarstwach, ale zabrnął daleko. Mówił, że łącznie ze zwierzętami futerkowymi. Na co ja tak spokojnie, ale... „Wiesz, co mówisz. No nie?”. To są te wszystkie skale zmian i bieżących problemów.

Wiem, jakie mamy problemy na rynku wieprzowiny. Pogłowie spadło do bardzo niskiego stanu. To niewyobrażalne. Niewiele ponad 8 milionów sztuk... Aż 80% czy 90% warchlaków jest z importu. Koledzy od drobiu mówią: „Ale my mamy wysoką produkcję drobiu. Ponad 50% naszego mięsa drobiowego jest eksportowane”. Mówią: „Spożycie drobiu jest bardziej zdrowe niż spożycie mięsa wieprzowego”. Ale produkcja rynkowa, towarowa wymaga stabilizacji. Chodzi o to, żeby w tej stabilizacji używać jak najwięcej instrumentów rynkowych. Mówię też o wsparciu w ramach instrumentów finansowych. Ja bardzo zabiegam teraz, żeby w tej trudnej sytuacji był powszechnie dostępny kredyt, w pierwszej kolejności kredyt 2-procentowy. Bo to, że kredyt jest 2-procentowy jest jakimś zabezpieczeniem. Ja mam świadomość, że kredyt trzeba spłacać, ale te 2% daje pewne poczucie stabilizacji.

Myślę, że wspólna polityka rolna musi być zróżnicowana, ale realnie, bo mamy inne uwarunkowania przyrodnicze, inne uwarunkowania społeczne, inną strukturę. To wszystko trzeba brać pod uwagę. Uważam, że w tym względzie za małe jest zróżnicowanie we wspólnej polityce rolnej. Ja to bardzo lansowałem, kiedy byłem przewodniczącym komisji rolnictwa w Parlamencie Europejskim. Bo czym innym jest małe gospodarstwo na południu Europy, a czym innym na północy.

Na południu Europy małe gospodarstwo, w którym uprawia się winorośl, oliwki, produkuje oliwę i wino... Takie 3-hektarowe gospodarstwo zapewnia w procesie przetwórczym odpowiednie dochody. A w Polsce nie ma takiej możliwości. Ja pochodzę z okolic Pacanowa, Pacanów jest na skrzyżowaniu drogi Kielce – Tarnów z drogą Sandomierz – Kraków. Kiedy mówimy o pewnych uwarunkowaniach, to przecież wiemy, że małe gospodarstwa nie są w stanie zapewnić takiego samego dochodu przy produkcji tych samych towarów, tych samych produktów, jaki jest w dużych gospodarstwach. Skala produkcji, inny układ kosztów... Tu musimy mówić o wielofunkcyjnym rozwoju nie tylko wsi, ale także rolnictwa.

Panie Przewodniczący, proszę mi wybaczyć takie trochę moje osobiste podejście do tych problemów, ale myślę, że lata związane z rolnictwem, z uczelnią, z Parlamentem Europejskim wywołują u mnie taką pogłębioną refleksję. Mówiąc...

Bardzo się cieszymy, że dobił do nas pan wiceminister Michał Kołodziejczak. Mamy tu całe kierownictwo resortu rolnictwa. Możemy być do państwa dyspozycji, wszyscy. Jest kierownictwo resortu, są przedstawiciele departamentu i obszarów wiejskich, i płatności bezpośrednich, i rynków rolnych. Są przedstawiciele agencji, KOWR. Będziemy tu także po posiedzeniu komisji. Jeśli będziecie mieć państwo jakieś pytania, to będziemy do państwa dyspozycji.

Oczywiście debata o przyszłości wspólnej polityki rolnej będzie się rozwijała. Ja nawet celowo, jak było posiedzenie rady ministrów rolnictwa, powiedziałem „może dalej zajmujemy się dniem dzisiejszym”. Łatwiej dyskutować o przyszłości niż o problemach, które są związane z kłopotami dnia dzisiejszego. Czeka nas trudne rozmowy, także na szczelbu rządu. Uważamy, że musimy wesprzeć producentów zboża. Mamy dopłaty do kukurydzy. Nie są one duże, ale mamy dopłaty do kukurydzy. Mamy dopłaty w zakresie suszy, czekamy na wyliczenia. Czekamy też na pewne wyliczenia związane z ekoschematami, mamy tutaj opóźnienia w wypłatach. Proszę państwa, jest to związane z opóźnieniami... To wynika z przeszłości, z kwestii związanych z systemem informatycznym, z pewnymi zaniechaniami. Ja oczywiście nie chcę tego w jakiś sposób upolitycznić, ale mamy pewne opóźnienia, których nie nadrobimy w ciągu paru tygodni. Będziemy je nadrabiać przez miesiące. Staramy się przyspieszyć te zmiany. To są trudne procesy. Działań, które są w ramach wspólnej polityki rolnej, jest tak dużo, że musimy mieć różne instrumenty, różne oprogramowania, aby móc je realizować. Dlatego też apelujemy do rolników i prosimy o wyrozumiałość. Mówiliśmy o tym także dzisiaj.

Uwaga generalna. Mamy za mało środków w drugim filarze. Z drugiego filaru przesunięto 30% do pierwszego filaru, żeby podnieść dopłaty bezpośrednie. Środki, które zostały zabrane z drugiego filaru, powinny być uzupełnione dopłatami krajowymi, bo budżet krajowy może dopłacić do drugiego filaru tyle, ile ten filar wynosi, a do pierwszego dopłacać nie może. Tu chodzi o konkurencyjność. Wyjątkowo była zgoda na szczelbu europejskim, żeby przesunąć taką kwotę z drugiego filaru do pierwszego, choć są państwa, które przesyłają z pierwszego do drugiego. W przyszłości musimy, jak powiedziałem, stawiać głównie na instrumenty finansowe, instrumenty rynkowe, które po prostu... Chodzi o to, żeby rolnicy kierowali się informacją rynkową i na jej podstawie podejmowali decyzje, ale jednocześnie mieli pewną stabilizację, jeśli chodzi o sytuację kredytową. Bardzo nam zależy na tym, żeby tworzyć stałe powiązania producentów z przetwórstwem, z handlem. To jest tzw. integracja pionowa. W łańcuchu od pola do stołu rolnik jest najsłabszym ogniwem, bo nie ma wpływu na ceny środków produkcji, nie ma wpływu na ceny sprzedaży. Jest jakby osadzony z dwóch stron. I dlatego funkcja państwa w zakresie wspólnej polityki rolnej musi być bardzo wyważona. Trzeba mieć pewne instrumenty wspierające, chroniące rolnictwo, ale one nie mogą naruszać zasad rynkowych. Bo jeśli interwencja jest ciągła, to właściwie wszystkich się do tego przyzwyczaja i każdy chce więcej produkować, bo będzie to zebrane z rynku. To czasami wiele kosztuje. Ale dobrze przeprowadzona interwencja może ochronić rynek.

Oczywiście dużo czasu poświęcamy sprawom biogazowni. Chcemy, żeby biogazownie w gospodarstwach, gdzie jest odpowiednia produkcja zwierzęca, mogły być realizowane bez zbędnych wymogów środowiskowych. Jest wiele takich spraw. Dużym wyzwaniem jest problem ustawy, jeśli chodzi o gospodarke przestrzenną. Mamy taką sytuację, że jest problem z lokalizacją wielu inwestycji rolniczych. Jest to wyzwanie, które jest przed Sejmem i Senatem, żeby te rzeczy rozwiązać.

Panie Przewodniczący, będę już może kończył. Pewnie się trochę rozgadałem. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Pytania... Tak jak powiedziałem, są wszyscy członkowie kierownictwa, są pracownicy, są przedstawiciele KOWR i agencja. Bardzo dziękuję. Liczymy na wyrozumiałość i wsparcie. Po prostu potrzebne nam będzie pewne wsparcie, także przy pewnych decyzjach budżetowych. Sytuacja dochodowa rolników jest trudna i będziemy bardzo zabiegać o wsparcie, także z budżetu, dla rolnictwa. Tu jest problem ciągłości produkcji, a tak się składa, że najpierw trzeba zasiać, żeby potem zbierać. Bardzo dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Na pewno przejdziemy do dyskusji, będą uwagi, pytania do informacji przedłożonej przez pana ministra.

Zanim zaczniemy, pozwolę sobie powitać w tej chwili partnerów społecznych, bo państwa nie wymieniałem. W tej chwili już mam listę obecności. Dla nas, dla senackiej komisji rolnictwa partnerami są zawsze izba rolnicza – to główny partner – oraz wszystkie związki branżowe. Pozwolę sobie w tym momencie powitać pana Wiktora Szmulewicza, prezesa Krajowej Rady Izby Rolniczych. Towarzyszy mu pan Grzegorz Anczewski. Z Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej jest prezes Ryszard Kierzek, Tadeusz Ziółkowski, Mirosław Smuraj i Tomasz Zakrzewski. Zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie komisji przyjęli, i są z nami, za co dziękuję: Waldemar Broś, prezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, Związek Rewizyjny, Jacek Zarzecki, prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, Jerzy Sawka, dyrektor toru wyścigów konnych we Wrocławiu, któremu towarzyszy mu Jarosław Zalewski, oraz Artur Bober. Jest z nami pani Barbara Paszkiewicz-Laskowska, przedstawiciel Polskiej Izby Handlu, Monika Piątkowska z Izby Zbożowo-Paszowej, Kacper Piętka, również z Izby Zbożowo-Paszowej, Marek Kozak, członek NSZZ RI „Solidarność” – posiedzenia komisji są otwarte – oraz były pan senator i minister rolnictwa Gabriel Janowski. Witam serdecznie wszystkich państwa. Wszyscy, którzy są na mojej liście, są powitani.

Zgodnie z procedurą przechodzimy do dyskusji nad pierwszym punktem, nad informacją przedłożoną przez pana ministra. W pierwszej kolejności... Oczywiście pierwszeństwo w zgłaszaniu jakichś uwag mają panowie senatorowie, a w drugiej kolejności... Część państwa zgłosiła chęć zabrania głosu w dyskusji. Zgodnie z kolejnością zgłoszeń będę później państwa prosił. Ustalimy czas. Rzeczywiście temat jest bardzo ważny, temat jest obszerny i myślę, że do 3 minut w swobodnych wypowiedziach... Jeżeli odpowiedź będzie niesatysfakcjonująca, to również w drugiej części udzielimy państwu głosu.

Panie Ministrze, temat, który pan przedstawił, na pewno jest bardzo istotny, bardzo ważny dla funkcjonowania polskiego rolnictwa w okresie, który mamy, kiedy trwa wiosna rolnicza, kiedy rolnicy, widząc zagrożenia dla swoich gospodarstw i dbając o swój byt ekonomiczny, podnoszą pewne aspekty. Cieszę się, że ministerstwo to dostrzega i chce wychodzić naprzeciw tym wszystkim oczekiwaniom rolników. Tego oczywiście nie da się uczynić w każdym aspekcie.

Ja oczywiście chciałbym ze swej strony zgłosić kilka uwag, w moje ocenie, istotnych. Są to na pewno... Pan minister w końcówce swej wypowiedzi nawiązał do drugiego filaru, do środków, które są ograniczone z tytułu przesunięć do pierwszego filaru. Rzeczywiście wieś jako godne miejsce życia dla mieszkańców i miejsce produkcji... Produkcja rolnicza musi być przed wszystkimi innymi działaniami, bo wieś służy do tego, żeby po prostu produkować żywność. Są problemy, są konflikty, Panie Ministrze, ale przede wszystkim musimy zatrzymać na wsi młodych, zatrzymać następców, żebyśmy mieli sukcesję. Jest to potężny problem, który rysuje się nie tylko w Polsce. Jak popatrzymy na statystyczny wiek przeciętnego rolnika, to zobaczymy, że może u nas nie wygląda to aż tak tragicznie, ale ten proces postępuje, choć w porównaniu do innych państw Unii Europejskiej wyglądamy tu nieco lepiej.

Wiemy doskonale, że gospodarstw towarowych jest między 300 a 400 tysięcy. Gospodarstw, które funkcjonują... które odtwarzają i zabezpieczają swoje potrzeby, jest zdecydowanie więcej.

Myślę jednak, że potrzeba regulacji w tym obszarze... Aktywny rolnik powinien mieć wsparcie z różnych programów, projektów, które są dostępne. Bo jeżeli system nie widzi tego rolnika, jeżeli są umowy dzierżawy ziemi, jeżeli jest bezumowne... Tu powstaje problem wartości ekonomicznej gospodarstwa. Pokazały to przykłady z dopłatami nawozowymi. System tego nie widzi – ci, którzy mają faktury, nie mają ziemi, a ci, którzy mają ziemię, nie mają faktur.

Kolejny problem, który jest tak naprawdę do rozwiązania, to kwestia ziemi w zasobach Skarbu Państwa i jej dzierżawy. Ja przeanalizowałem to, co przedstawił KOWR w swoim budżecie, czyli w budżecie ministra rolnictwa. I ewidentnie widać, że przychody z tytułu dzierżawy gruntów są na poziomie 800 milionów, a odsetki z tytułu nieobsługiwanych dzierżaw wynoszą ponad 250 milionów. Nie może być tak, Panie Ministrze, że dzierżawy są na licytacjach, w otwartych konkursach bardzo wysoko licytowane. To jest nierealne do obsłużenia – na poziomie 4–5 t z 1 ha. To jest nierealne, żeby z działalności rolniczych opłacić tak wysoki czynsz. I potem te osoby proszą o prolongatę, proszą o umorzenia. Jest to problem. Proces, który niejako rozpoczął się w dzierżawie, kiedy rzeczywiście młodzi, aktywni rolnicy są uprzywilejowani, zdaje egzamin. Myślę, że KOWR powinien zdecydowanie pójść w tę stronę i zacząć działać.

Problem zadłużenia gospodarstw – pan minister o tym mówił – jest w tej chwili, jak wynika z danych, na poziomie 280 milionów zł. Być może to są wszystkie wymagalne... Być może przy całym zadłużeniu rolnictwa nie jest to kwota wygórowana, ale ja mam dane szczegółowe, za co serdecznie dziękuję KOWR, który przedstawił swoją działalność. KOWR ma instrumenty w zakresie oddłużania i przejęcia, w zakresie pomocy w restrukturyzacji gospodarstw w trudnym położeniu, niemniej jednak jest to wsparcie zdecydowanie znikome, za mało. Ustawa, która obowiązuje, o ochronie gospodarstw rolnych, mówi, że komornik nie może windykować całości gospodarstwa. Ona w jakiejś części działa, ale komornik wchodzi i co miesiąc odcina określone działki, licytuje je po zaniżonych cenach. Przy okazji weszła 6 czy 7... 6 stycznia było święto. Chyba 8 stycznia weszła tzw. ustawa lombardowa, która włączyła rolników jako konsumentów. W momencie, kiedy ta ustawa była procedowana w Senacie, KNF nas zapewniał, że nie będzie ona dotyczyła strefy rolników. Życie to jednak zweryfikowało i objęła ona również... Może pojawić się bardzo silny problem w zakresie wszystkich umów leasingowych, a jest to w kraju znacząca pula. Środki, które są w ofercie maszyn i innych... Gospodarstwa po prostu próbują w ten sposób stworzyć finansowe konstrukcje, korzystają z różnych możliwości, jakie daje gospodarstwo, tak aby ich działalność była w sposób ekonomiczny uzasadniana i obsługiwana. Tych problemów na pewno jest zdecydowanie więcej.

O głos prosił pan senator Maciej Górski. Proszę bardzo.

SENATOR

MACIEJ GÓRSKI

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowny Panie Ministrze wraz z Wiceministrami!

Ja sobie wynotowałem kilka pytań. Zacznę od ogółu, a potem pytania będą coraz bardziej szczegółowe.

Wiadomo, że nietypowa sytuacja, która teraz ma miejsce, jest wynikiem COVID i wojny. Ministrowi Telusowi udało się w pewnym momencie zbudować taką koalicję państw przyfrontowych, które mają podobne problemy. Czy pan minister podejmuje jakieś rozmowy z tymi krajami?

Rolników na pewno interesuje kontynuacja programów, które wprowadził poprzedni rząd, czyli programów w zakresie pomocy nawozowej, pomocy w zakresie skupu zbóż, podniesionej stawki akcyzy. Ja przypominam sobie posiedzenie komisji sejmowej, podczas którego izby przedstawiały, że 130–140 l na 1 ha byłoby dobre... Jeżeli już nie da się zwiększać tej stawki, to zwiększmy chociaż litraż.

Pan minister wspomniał o produkcji wieprzowiny. Polscy rolnicy hodujący trzodę chlewną 3 razy dostali dofinansowanie do urodzonych prosiąt. Czy pana resort przygotowuje kontynuację tego programu? Może sytuacja na tym rynku wyglądałaby inaczej, gdyby ten program był prowadzony od 10 lat, od 2013 r., kiedy część rolników dostała dopłaty do bydła, do owiec, do kóz,

a producenci trzody zostali wtedy pominięci. Być może byłoby teraz trochę więcej rolników, którzy zajmują się chowem świń.

Co z VAT na produkty rolne? Czy pan minister planuje powrócić do tych stawek, czy planuje jakieś zmiany VAT? Wiadomo, że rolnicy czy wysokotowarowi watowcy... No, oni tutaj podnoszą argumenty w drugą stronę. Ale ci ryczałtowi są zainteresowani jak najniższym VAT.

Przypominam sobie posiedzenie komisji w czerwcu, kiedy był komisarz Wojciechowski i mówił, że problem ukraińskiego zboża niejako sam się troszeczkę rozwiąże, gdyż Ukraina w 2023 r. zbierze o wiele mniej zboża. Czy pan minister ma informację, ile Ukraina zebrała zboża w 2023 r. i ile już wyeksportowała? Czy fala tego zboża płynie równomiernie? Czy jesteśmy po górcie i teraz jest już spadek?

Teraz kilka takich bardziej cyklicznych, przyziemnych spraw. Idzie wiosna, będzie grypa ptaków. Jakie środki są zabezpieczone w ministerstwie na walkę z tą chorobą? Wiemy o migracjach ptaków. Kurniki... W ciągu 2 ostatnich lat bardzo dużo nas to kosztowało.

Pan minister wspomniał też o ustawie odorowej. To było tak nazywane, to był skrót myślowy. Rozumiem, że te odległości... budowa dużych obiektów hodowlanych... Czy jest na to jakiś pomysł? Czy państwo prowadzicie już jakieś prace?

Co z przedłużeniem w zakresie GMO? Pytam o soję. Będzie kolejne przedłużenie? Jeśli tak, to na ile lat? To na pewno interesuje producentów drobiu i trzody chlewnej.

I jeszcze tak po znajomości... Nie ma z nami posła Ziejewskiego, który przez ostatnie pół roku, w tamtej kadencji Sejmu zabiegał o odszkodowania za szkody wyrządzone przez ptactwo. Wiem, że ministerstwo środowiska podjęło nad tym prace. Był jakiś problem, bo część ptaków podlegała pod inną ustawę, a część – pod inną. Nie zdążyliśmy tego zrobić w tamtej kadencji. Czy pana resort podejmie się takiego działania?

Z mojej strony to wszystko. Jeżeli coś sobie przypomnę, to... Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.
Pan senator Błaszczuk. Proszę bardzo.

SENATOR
PRZEMYSŁAW BŁASZCZYK

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Panie Ministrze! Panowie Ministrowie!

Bardzo dziękuję, że w takim dużym gronie państwo dzisiaj zagościli u nas w komisji. Cieszymy się, że możemy przeprowadzić taką dyskusję.

Ja także podpisuję się... Zawsze w tym temacie zabierałem głos, kiedy kolejny minister przychodził na posiedzenie naszej komisji. Chodzi właśnie o kwestię ludzi młodych, młodych osób w rolnictwie. Kiedyś mogliśmy poszczycić się tym, że mieliśmy największy odsetek ludzi młodych, którzy tak naprawdę wchodzili w rolnictwo i przejmowali gospodarstwa. Byliśmy liderem. Teraz sytuacja wygląda nieco gorzej. Jest to oczywiście związane z opłacalnością, przede wszystkim produkcji zwierzęcej, ale też z obciążeniami, z brakiem ludzi do pracy. W ostatnim czasie tak naprawdę pogorszyła się sytuacja na rynku zbóż, w kwestii produkcji roślinnej. Ja zauważam, przynajmniej w moim okręgu, w województwie łódzkim, że jest coraz mniejsze zainteresowanie dzierzawami gruntów rolnych, jest coraz mniejsze zainteresowanie uprawą roślinną. Wiemy, jak wygląda ta opłacalność. I mam pytanie: jakie konkretne rozwiązania ministerstwo, pan minister – może będzie zabieganie o takie rozwiązania w Unii Europejskiej, bo jesteśmy we wspólnej polityce rolnej – proponuje, aby utrzymać młodych ludzi w rolnictwie? Wiemy, że wielu starszych gospodarzy ma problem z tym, aby przekazać gospodarstwo najmłodszemu, bo jednak sytuacja gospodarcza w Polsce w ostatnich latach bardzo się poprawiła i niektórzy szukają... Nawet osoby, które mogłyby

przejąć duże gospodarstwa, znajdują lepsze zajęcie i łatwiejszą pracę poza gospodarstwem. Myślę, że to jest duży problem na przyszłość.

Chciałbym się także dowiedzieć... Jako przedstawiciele komisji byliśmy na granicy w tamtym roku. Wiemy, że pan minister, panowie ministrowie też byliście na granicy. Jakie są spostrzeżenia? Jakie przewidujecie zmiany? Ja oceniałem to, co się działo na granicy, bardzo krytycznie. Funkcjonowanie inspekcji i możliwość badań próbek, wysyłanie ich do centralnej Polski, oczekiwanie na wyniki tych próbek, budżet, jakim dysponowały inspekcje graniczne, który był ograniczony... Dowiedzieliśmy się, że oni tak naprawdę nie mogą przeprowadzać badań, bo mają ograniczony budżet. To jest, według mnie, sytuacja dziwna, kuriozalna. My tutaj walczymy i chronimy nasz rynek, dopłacamy miliardy, a tam mamy takie problemy. Dlatego też myślę, że ważny temat granicy, tego, jak sytuacja na granicy ma wyglądać, jakie są rozwiązania, aby ta granica była szczelna, aby wszystkie towary sprowadzane tutaj z Ukrainy były przebadane pod względem jakościowym... Myślę, że to jest ważne w kontekście tego, co zdecydowała Unia Europejska, ważne jest, abyśmy w taki sposób chronili rynek i aby w tym kontekście zabezpieczać produkty, które do nas płyną. Wiemy, że w wielu aspektach badania nie były przeprowadzane, chociażby jeśli chodzi o cukier. Dziękuję bardzo. To tyle.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Pan premier chciałby się zgłosić?

Proszę bardzo. Pan senator, premier Waldemar Pawlak.

SENATOR
WALDEMAR PAWLAK

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo! Chciałbym...

(Przewodniczący Ryszard Bober: Ja bym prosił... Jest włączone? Albo tablet zasłania.)

Chciałbym się odnieść do spraw, które poruszyli tutaj panowie senatorowie, mianowicie do pytań o różnego rodzaju dopłaty, dopłaty do tego, owego i tamtego. Pytanie: czy pan minister bierze pod uwagę możliwość takiego generalnego podejścia? Bo gdyby przyjąć, że te wszystkie dopłaty, które w zeszłym roku były realizowane na różne pozycje... To jest kwota ok. 15 miliardów zł, tak to zostało oszacowane. Oznaczałoby to, że dopłaty bezpośrednie mogłyby być podwojone. Wtedy byłoby to bardzo klarowne i jasne dla wszystkich rolników. Obyłoby się bez wchodzenia w takie bardzo szczegółowe rozwiązania, że dopłaca się do pszenicy we wrześniu, w styczniu, a potem w marcu, a każda kwota dopłaty jest inna, więc jest ogromny chaos. Jak wiadomo, rolnicy żyją z marży, żyją z zysku, a więc z różnicy między przychodami a kosztami. Problemem są nie tylko ceny, ale też koszty, szczególnie koszty nawozów, koszty środków produkcji. To jest też pokłosie ogromnej inflacji.

Druga sprawa, o której tutaj wspomniał pan senator Przemysław Błaszczak, jest bardzo ciekawa, na posiedzeniu komisji rozmawialiśmy na ten temat. Chodzi o zastępowalność pokoleń. Otóż, jak państwo pamiętają, w 2016 r. poprzednia koalicja pomimo tego, że pan prezydent Andrzej Duda wnosił o to, żeby zachować możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę, przegłosowała zlikwidowanie tej możliwości, przez co wielu rolników musiało pracować dodatkowo 5 lat, bo nie można było przejść wcześniej na emeryturę. Na posiedzeniu komisji rozmawialiśmy o tym, ile budżet państwa zaoszczędził na tego typu manewrze. Przecież nie wypłacano tych emerytur, rolnicy przez dodatkowe 5 lat płacili składki na KRUS. Nie wiem, czy ministerstwo rolnictwa ma gotowe materiały na ten temat, ale warto byłoby te sprawy pokazać.

Generalnie, jeżeli chodzi o politykę rolną, bardzo istotne jest – tutaj mówimy o tych protestach rolników w Europie – żebyśmy pracowali nie tylko na poziomie krajowym. No, tu możemy dobrze

przypilnować granicy. Problemy z importem zboża wynikały z tego, że granica jest otwarta, ale to nie oznacza, że nie powinno być tam kontroli, zarówno fitosanitarnej, jak i weterynaryjnej. Te kontrole powinny skutecznie pilnować, żeby nie wchodziły do nas towary, które są poza wszelką klasyfikacją. A jeżeli chodzi o rozwiązania w Unii Europejskiej, no to warto tutaj zwracać uwagę na potrzebę prowadzenia polityki – tak jak pan minister Siekierski to robi – nie tylko w relacjach dwustronnych z Ukrainą, ale także w relacjach trójstronnych, z udziałem Komisji Europejskiej. Bo te ustalenia, które są przyjmowane na poziomie europejskim, rzutują potem na warunki, w których funkcjonujemy. Decyzja o przedłużeniu tego bezcłowego obrotu z Ukrainą była podjęta na poziomie europejskim. Pytanie, czy w tym czasie, w tamtym momencie, były podejmowane wystarczające działania, żeby zwrócić uwagę na ryzyka z tym związane. A to dotyczy rolnictwa, ale dotyczy też innych obszarów gospodarki, np. sektora transportu.

Sumując, bardzo bym prosił pana ministra o odniesienie się do tych właśnie aktywności w Unii Europejskiej, które rzutują na warunki prowadzenia polityki gospodarczej w kraju. Tutaj cytowany był pan komisarz Wojciechowski, który powiedział, że w niektórych przypadkach sprawy rozwiązują się same. Biorąc pod uwagę prawa fizyki, uważam, że sam z siebie to tylko bałagan się robi, tzn. rośnie wtedy entropia. Żeby był jakiś porządek, potrzeba dużo wysiłku. Stąd pytanie: jak te sprawy w Unii Europejskiej można by teraz poprawić? I wracam do początku wypowiedzi: czy widzi pan minister możliwość takiego właśnie generalnego, horyzontalnego wsparcia dla wszystkich rolników, tak żeby te środki nie były rozdrabniane na różne szczegółowe cele? Bo to zaburza konkurencję i prowadzi do poczucia niesprawiedliwości – ci, którzy sprzedali zboże wcześniej, dostali niższe dopłaty, a ci, którzy sprzedali później, dostali wyższe – i do różnego rodzaju problemów z tym związanych. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER**

Dziękuję bardzo.

I proszę bardzo, pan przewodniczący Jerzy Chróścikowski.

**SENATOR
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Panie Ministrze, ja bardzo dziękuję, że pan zechciał przyjść na posiedzenie naszej komisji i przedłożyć swoje exposé. No, tak to wyglądało. To pierwsze spotkanie to takie spotkanie informacyjne na temat tego, co pan zamierza realizować, jaka jest sytuacja bieżąca, co będzie w przyszłości. No, pan ma to w drugim punkcie zapisane – o tym już częściowo pan wspomniał, ale pewnie będzie jeszcze mowa na ten temat – w tym punkcie dotyczącym przyszłości po 2028 r. Rolnicy oczekują zawsze stabilizacji, długiej perspektywy. Ktoś, kto inwestuje w bydło, nie inwestuje na rok, tylko na 10 czy 15 lat – taka jest przynajmniej prognoza – żeby inwestycja się zwróciła. Można by podawać wiele przykładów. Myślę, że pan, Panie Ministrze, coś jeszcze doda do tego, bo to jest istotne, a nie wiadomo, co z tym będzie.

Ale o tym już moi koledzy mówili. Ja nie chcę wchodzić w szczegóły, bo i związki zawodowe, i pan już dość... Ja bym powiedział, mówiąc językiem związkowym, że pan tutaj wyjaśnił, jakie są problemy i jak trzeba je rozwiązywać, no ale my będziemy oczekiwać skuteczności w ich rozwiązywaniu. Ja rozumiem, że jest pan ministrem dopiero parę tygodni i trudno oczekiwać wszystkiego naraz. Te protesty rolników, które trwają, będą wsparciem dla pana ministra, ale zarazem problemem. No, wiadomo, że każdy protest tworzy problem do rozwiązania. Będzie pan musiał się mobilizować, żeby te problemy rozwiązywać.

Kolega, senator Błaszczuk już wspomniał o tych naszych wyjazdach. Jeździliśmy w poprzedniej kadencji na te wyjazdowe posiedzenia, nie tylko na granicę. Było jeszcze sporo innych problemów, ale ja tylko przypomnę, że wtedy nasza komisja negatywnie zaopiniowała pracę... Czyją? Inspekcji Weterynaryjnej. W imieniu naszej komisji wysłałem pismo do ministra. Kolega Bober

pamięta, że myśmy dość krytycznie odnieśli się do tego. Stwierdziliśmy, że tej kontroli weterynaryjnej prawie nie ma. Myśmy patrzyli, jakie samochody wjeżdżają. No, śruta wjeżdża. Pytamy, gdzie jest lekarz weterynarii – niedostępny. A więc jeżeli tego nie kontrolują ci, którzy powinni kontrolować... Bo przecież pasze podlegają kontroli. Czyje? No, weterynarii. A więc tu jest jednak dziura. W tej chwili oprócz zboża wjeżdża wiele produktów, które też są zbożem, tylko że przerobionym. Nie ukrywajmy, tym jest śruta. Tak to wygląda. A więc jeżeli mówimy o zahamowaniu tego, co jest teraz, to musimy bardziej się starać.

I jest też pytanie, czy pan minister ma oprócz tego plan, jak i kiedy uwolnić... Bo słyszę takie zapowiedzi. Chodzi o całkowity zakaz wwożenia do Polski tych 4 produktów. Bo na dzień dzisiejszy rząd przyjął stanowisko poprzedników i trzyma się tego. Pan do tej pory też utrzymywał... No, zapowiada się, że wprowadzane będą certyfikaty w związku z Ukrainą. Pan podaje przykład Rumunii, gdzie to już funkcjonuje. A moim zdaniem – i zdaniem wielu z nas – bez określenia limitów to rozwalą nam w ogóle... Co nam ten certyfikat da? Będą wjeżdżać, będą wwozić, będą się tłumaczyć, że to dla odbiorców takich i takich. To rozwalą rynek. A więc albo utrzymamy do końca żniw – bo musimy ustabilizować ten rynek – całkowity zakaz, polski zakaz, albo przejdziemy na to rozporządzenie, które jeszcze wymaga... To jest tylko stanowisko Komisji, stanowisko przygotowane dla Parlamentu Europejskiego i Rady, ono powinno być zatwierdzone. Póki nie zostało zatwierdzone, powinniśmy jeszcze mocniej, twardo przedstawiać takie stanowisko, że to nie jest akceptowane przez rolników. No, to dotyczy tylko 3 rynków, bez zbóż itd. To, że w którymś kraju wyniknie... A za chwilę może powiemy, że u nas to już istnieje. No, za chwilę się okaże, że... Za pół roku będziemy musieli to samo robić, jeszcze raz zamykać się całkowicie. I obawiam się, że możecie nie mieć takiej odwagi, jaką miał pan minister Telus, kiedy rzeczywiście wspólnie z organizacjami związkowymi z krajów graniczących... Bo my braliśmy w tym udział. Po tej decyzji granica została całkowicie zamknięta. Potem Komisja uznała, podjęła decyzję... Zresztą pan sam pisze w swojej informacji, że rzeczywiście Komisja do września to utrzymała. Nasze stanowisko jest takie, że to powinno być utrzymane, bo inaczej znowu rozwalimy sobie rynek.

Druga sprawa, którą chciałbym tutaj poruszyć. Jutro będziemy się pewnie widzieć, pan albo pana przedstawiciel będzie na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej. Kolega zapytał już wcześniej o stanowisko w sprawie przedłużenia stosowania GMO, ale tutaj jest nowa sytuacja. Ta nowa sytuacja polega na tym, że są nowe techniki genomowe. Organizacje już protestują, nie godzą się na to, żeby wprowadzać nowe techniki genomowe. No, to mają być już nie 3 geny, ale 2 geny. Ja już nie chcę wchodzić w szczegóły, pan minister pewnie zna ten temat. Jutro będzie też znane stanowisko Komisji. Nie wiemy, jak ma się do tego odnieść polski parlament. To dotyczy prac, które trwają w tej chwili w Komisji, prac nad NTG. Jeśli to znowu odpuścimy... Chcę zwrócić, że kolega Szmulewicz był na posiedzeniu w Brukseli, myśmy rozmawiali na ten temat. Stanowisko Hiszpanii i Francuzów – rolników, co podkreślam – jest takie: bez oznakowania. Nie można dopuścić do tego – tak mówili Francuzi i Hiszpanie – żeby były oznakowania, bo wtedy znowu będzie tak jak z GMO. Oni już protestują, nie zgadzają się na to, żeby było oznakowanie. No, ale dlaczego ma nie być oznakowania? Jak jest taki napis, oznakowanie GMO, to jest zmniejszona ilość tego GMO. No, to też jest GMO, tylko troszkę łagodniejsze. W związku z tym polskie stanowisko powinno być jednoznaczne: my oczekujemy oznakowania pasz, jak również tego produktu, który wytwarzamy. Chcę, żeby to jasno wybrzmiało, bo inaczej znowu będą protesty. Ja już widzę na różnych forach, że organizacje pozarządowe zapowiadają protesty w związku z wprowadzeniem nowych technik genomowych. Stąd też moja prośba jest... Zresztą jutro będziemy o tym rozmawiać na posiedzeniu komisji. Mam nadzieję, że jutro będziecie mieć jakieś jasne stanowisko w tej sprawie. Ja oczekiwałbym stanowczego stanowiska w sprawie oznakowania. My jako Polska pewnie tego całkowicie nie zablokujemy, ale chodzi o to, żebyśmy przynajmniej wiedzieli, że jakieś przepisy... One powinny być jednoznaczne. Nie chciałbym się nad tym rozwodzić, bo koledzy już dużo pytań zadawali. Myślę, że będą jeszcze głosy związkowców, więc nie będę wchodził w szczegóły.

Dziękuję i życzę panu ministrowi dobrego działania, współpracy z organizacjami, jak również z polskim parlamentem.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.
I proszę bardzo, pan senator Marcin Karpiński.

SENATOR
MARCIN KARPIŃSKI

Dziękuję bardzo.

Ja chciałbym zapytać pana ministra, kierownictwo ministerstwa, jaki jest trend. Być może tu jest jakaś myśl, być może nie. Czy panowie nad takim trendem rozmyślaliście? Czy to nasze polskie rolnictwo ma być kapitalistyczne, czy socjalistyczne? Bo ja w tej chwili odnoszę nieodparte wrażenie, że... Przypomniałem sobie, jak definicja socjalizmu brzmiała: urządzenie, który bohaterstwo rozwiązuje problemy, które sam tworzy. To przez kilka lat się nawarstwiło, z różnych przyczyn. Weźmy choćby taką ustawę o kształtowaniu ustroju rolnego. No, to jest moim zdaniem ustawa rodem z lat czterdziestych, pięćdziesiątych, która de facto nic nie rozwiązuje, stwarza tylko problemy w tym obrocie. Polak, co wiadomo od czasów zaborów, i tak da radę, i tak to obejdzie. Ale po co ma ten problem bohaterstwo rozwiązywać?

Tych spraw jest oczywiście znacznie więcej. Obrót ziemią jest oczywiście ważny, ale nie tylko na tym trzeba się skupić. Trzeba spojrzeć na te wszystkie zadania, agencje etc. Jak w tej chwili patrzę na ARiMR, no to widzę, że ona jest jak GOPS-y i MOPS-y w urzędach gmin czy miast, praktycznie wszystkim się już zajmuje. Chodzi szczególnie o te biura powiatowe, o koła gospodyń wiejskich, o różne dopłaty etc. No, dopłaty, dopłaty, kolejne dopłaty – właściwie można by to rolnictwo do tego sprowadzić. Skupiamy na tym się, żeby dobrze doradzić, gdzie te dopłaty czy jakieś dofinansowania pozyskać. W kapitalizmie żyjemy i kapitalizmu nie oszukamy, proszę państwa.

No, w tej chwili o tym zbożu rozmawiamy. Zboże z Ukrainy jest bardzo tanie. Nie wiem, czy ono jest dobre, czy nie, no ale generalnie na całym świecie zboże jest tanie. Nie ma sensu mówić, że my tutaj coś wielkiego i spektakularnego zrobimy, bo cena jest niska. A więc jeżeli my nie będziemy konkurencyjni, faktycznie konkurencyjni, to nawet największe dopłaty nic nie pomogą. Trzeba będzie znowu dopłacać, bo cena jest niska. Całego świata, że tak powiem, nie zafiksujemy.

Chciałbym więc poznać zdanie panów, państwa z ministerstwa. Czy będziemy coraz bardziej stawiać na konkurencyjność, czy jednak na ten nasz socjalny rynek rolny? Bo odnoszę wrażenie, że nie dzisiaj, nie jutro, ale w ciągu kilkunastu, góra kilkudziesięciu lat przegramy tę konkurencyjność. To trochę tak, jak jest z tym KRUS. No, w jakimś sensie my jako rolnicy udajemy, że płacimy, bo te składki... Ile tam tego jest? Kilkaset złotych na kwartał. Ale potem mamy takie emerytury, że gdyby przyszło nam z tego żyć czy zachorować... Mówię też o osobie, która idzie na zwolnienie. To jest chyba 25 zł na dzień.

(Głos z sali: 20 zł.)

20 zł. No, to chyba też jest fikcja.

Z końcowej wypowiedzi pana ministra wywnioskowałem, że trochę boleje pan nad tym przesuwaniem środków, że za dużo jest na dopłaty, a za mało na inwestowanie. Widzi pan potrzebę poprawy tej konkurencyjności. Mam nadzieję, że będziemy stawiać coraz bardziej na rozwój konkurencyjności i staniemy na tym rynku, było nie było światowym, z otwartą przyłbicą. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
I poproszę teraz pana senatora Zdzisława Pupę, który powie pewnie o łowiectwie, o wilkach i innych bardzo istotnych sprawach.

SENATOR
ZDZISŁAW PUPA

Ale mnie wyczuł pan przewodniczący. Dajcie spokój, nie przypuszczałem, że między nami takie zrozumienie jest. Panie Przewodniczący, rzeczywiście ten temat też chciałbym poruszyć, ale zacznę od innych tematów. Chodzi mi o pasze wysokobiałkowe. Jak pan minister widzi, pozyskiwanie, można powiedzieć, komponentów do pasz wysokobiałkowych... Kiedyś mówiło się nawet o hodowli owadów na potrzeby produkcji paszy. To jest jeden temat.

Drugi temat. Były sygnały – chyba w tym tygodniu, może w ubiegłym tygodniu – że myśli się o likwidacji ferm, że obecna koalicja chce likwidować fermy zwierząt futerkowych. Jakie jest pańskie stanowisko? Jak pan to widzi? To jest drugi temat.

I trzeci temat. No, oczywiście poruszę temat wilków. Podkarpacka Izba Rolnicza zwracała się do mnie z tym dosyć potężnym problemem. Na Podkarpaciu żyje ok. 1/3 populacji wilka w kraju. Te wilki zagrażają nie tylko zwierzętom domowym – no, tutaj są szkody – ale też zwierzętom łownej. Czy wobec tego pan zamierza podjąć jakieś działania celem właściwego ustalenia populacji wilka, tak żeby ona nie zagrażała innym zwierzętom i żeby nie zagrażała człowiekowi?

To tak w skrócie. To te 3 pytania, na które chciałbym uzyskać odpowiedzi. Myślę, że to są istotne, ważne sprawy, które również mogą przyczynić się do dobrego klimatu wokół rolnictwa. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, myślę, że będziemy kontynuowali te pytania. Potem być może powtórzą się pewne tematy, pewne obszary. Jeśli te pytania będą spójne z tym, co już zostało powiedziane... No, chyba że pan minister chce się już odnieść do tych kwestii poruszanych przez panów senatorów. Jeśli tak, to w tej chwili oddaję głos.

(Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Czesław Siekierski: Jeśli mogę, proszę, aby panowie wiceministrowie zabrali głos według swoich kompetencji i zaprezentowali...)

Proszę bardzo, kto pierwszy?

Pan minister Stefan Krajewski. Zapraszam.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
STEFAN KRAJEWSKI

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Tutaj pojawiło się sporo tematów, sporo wątków. Myślę, że faktycznie powinniśmy szukać rozwiązań systemowych, bo dzisiaj rolnik często, można by powiedzieć, uprawia wnioski. Nie prowadzi gospodarstwa, bo ciągle z jakimś nowym wnioskiem stoi w kolejce. To trzeba wypełnić, przepracować, a na koniec może się okazać, że środki się skończyły i wniosek pozostanie nierozpatrzone.

Tutaj oczywiście tego wsparcia ciągle potrzeba. Chodzi o dopłaty do ubezpieczeń i te kwestie związane ze szkodami wyrządzonymi przez dzikie zwierzęta, przez dzikie ptactwo. Pojawia się problem wilków, pojawia się problem żubrów, które coraz częściej niszczą uprawy, pojawia się problem łosi. W zależności od regionu, tak jak mówił pan minister, moglibyśmy na wiele wątków zwracać uwagę.

Ale ja się odniosę do tych kwestii, które nadzoruję, czyli do pracy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Faktycznie jest tak, że zgodnie z danymi Eurostatu mamy najlepiej wykształconych młodych rolników. To jest oczywiście dobry kierunek, ale tu też jest wiele wyzwań. Myślę, że dla młodych rolników ważne są kwestie rolnictwa precyzyjnego i tych inwestycji, dzięki którym

będą mogli coraz bardziej bezobsługowo prowadzić swoje działania. To jest ważne, automatyzacja tych procesów jest potrzebna, bo wszyscy czujemy, że brakuje rąk do pracy, brakuje wsparcia. Dzisiaj tam, gdzie nie wystarcza rąk członków rodziny, bardzo trudno pozyskać pracownika.

Ale przejdźmy do innych tematów. Chyba najczęściej pytań zadawał pan senator Górski. Tak, pan zadawał dużo konkretnych pytań. Co do wsparcia w kwestii chorób, to jest zabezpieczone 550 milionów zł. Te środki będą, oczywiście w zależności od potrzeb, wydatkowane. Jest to poziom podobny do tego z roku 2023. Dodatkowo tutaj będzie więcej środków na zwalczanie grypy ptaków. To są środki z Unii Europejskiej, z budżetu wspólnego. W planie strategicznym będą zapewnione środki na to. No, przynajmniej będziemy się starali zabezpieczyć te środki na ubezpieczenie od chorób.

Oczywiście są też te kwestie graniczne. Jeśli chodzi o graniczne inspektoraty weterynaryjne, to finansowanie zostało zwiększone o 41%, tj. o 6,8 miliona zł. Budżet na 2024 r. wynosi 23,5 miliona zł. Oczywiście w zależności od potrzeb będziemy starali się tę kwotę zwiększać. Dzisiaj pracujemy na podstawie budżetu, który został przygotowany wcześniej. Nowelizacje tego budżetu pewnie będą się pojawiać w ciągu roku, ale mamy też środki zabezpieczone w rezerwie. No, przecież są tutaj pieniądze, tak jak w każdym budżecie, znaczone, ale są też pieniądze w rezerwach, które trzeba będzie uruchamiać w razie potrzeb.

Pojawiła się tutaj oczywiście kwestia GMO. Myślę, że kolega minister będzie o tym więcej mówił, ale nasze stanowisko jest jednoznaczne. Nie jesteśmy za tym, żeby się nie rozwijać, nie chcemy być zaściankiem Europy, jak niektórzy chcieliby nas nazywać, ale stanowczo sprzeciwiamy się chociażby tym patentom, które by miały obowiązywać, bo one służą wielkim koncernom, a nie służą naszej hodowli, naszym spółkom, które zajmują się hodowlą roślin czy zwierząt. I to jest dla nas bardzo ważne. Oczywiście kwestia oznakowania też jest ważna, bo konsument powinien wiedzieć, z czym ma do czynienia.

Myślę, że kilka wątków poruszyłem. Nie chcę zabrać chleba moim kolegom, tak że dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze. Pan minister Jacek Czerniak. Proszę.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
JACEK CZERNIAK

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Ja postaram się odpowiedzieć na pytanie pana senatora Górskiego. Było ono konkretne, a dotyczyło ustawy o paszach, tego, czy jest procedowany projekt nowelizacji, który mówiłby o tym słynnym art. 15 ust. 1 pkt 4, który, można powiedzieć... Notabene ta ustawa została wprowadzona 18 lat temu. Ten artykuł był już nowelizowany, kilka razy przesuвано wejście w życie tego zakazu. Resort rolnictwa pracuje nad nowelizacją tej ustawy. Jeszcze nie zostało sprecyzowane, o ile zostanie odłożone wejście w życie tego artykułu, ale właśnie nad tym pracujemy. Zaproponujemy rozwiązanie, które wpłynie do parlamentu. No, będzie to stanowisko rządu polskiego. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję, Panie Ministrze.

Proszę bardzo, pan minister Adam Nowak. Proszę.

PODSEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
ADAM NOWAK

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Odpowiem na pytania pana senatora Górskiego, a także omówię te kwestie przedstawiane przez pana senatora Błaszczyka i pana senatora Karpińskiego. Może po kolei, najpierw odniosę się do tego, co przedstawił pan senator Karpiński. Otóż widzimy doskonale, że europejski rynek został zaburzony. Funkcjonujemy wszyscy w ramach wspólnego rynku, swobodnego przepływu ludzi, towarów i usług. Wspólna polityka rolna miała za zadanie zrekompensować rolnikom mniejsze dochody z tytułu działalności rolniczej, a jednocześnie zapewnić mieszkańcom Europy tanią i dostępną żywność. Dziś okazuje się, że wpływ tych środków ze wspólnej polityki rolnej maleje systematycznie z każdą kolejną perspektywą finansową, ten wpływ na gospodarstwa rodzinne jest coraz mniejszy. Okazuje się, że rolnicy muszą spełnić dużo więcej wymogów, zobowiązań z tytułu tych wszystkich norm i zasad wzajemnej zgodności, co nie tylko obniża możliwości produkcyjne rolnictwa, ale również znacznie obniża zdolności ekonomiczne poszczególnych gospodarstw. Wspólna polityka rolna tych kwestii nie rekompensuje. Pan senator przedstawił taki nieco bardziej liberalny model rolnictwa. W obecnej sytuacji rynkowej, w sytuacji niestabilności obejmującej zarówno ceny sprzedawanych płodów rolnych, jak i ceny środków produkcji, bez wsparcia państwa, i to zarówno w wymiarze europejskim, jak i krajowym... No, niestety nie ma takiej możliwości.

Ciekawy wydaje się postulat przedstawiony przez pana senatora, pana premiera Pawlaka. No, niestety znaczne środki przeznaczane na wsparcie polskiego rolnictwa w ubiegłym roku spowodowały znaczne opóźnienia w wypłacie dopłat bezpośrednich, w rozpatrywaniu ekoschematów. Zresztą wspomniał o tym wstępnie pan minister Czesław Siekierski. Otóż faktycznie liczba wniosków w ramach pomocy krajowej, wniosków rozpatrywanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, przekroczyła liczbę wniosków w ramach środków europejskich. Myślę, że pani prezes Gierulska z agencji restrukturyzacji może to potwierdzić. To doprowadziło do tego zatoru, z którym mamy dzisiaj do czynienia.

Wiemy również, że środki pochodzące z dopłat bezpośrednich tradycyjnie stanowiły pewien rezerwuuar, zaplecze finansowe dla rolników. To były środki na wydatki związane z wiosennymi kosztami, z zabiegami agrotechnicznymi, z – powiem wprost – wyjazdem na pola. Dziś jest to duże wyzwanie. Na dzisiejszym spotkaniu z rolnikami, z organizacjami rolniczymi wiceprezes agencji, pan prezes Szymański, wskazał taką kolejność rozpatrywania wniosków i przekazywania tych płatności w ramach ekoschematów, tak żeby te działania możliwie usprawnić, żeby te środki jak najszybciej trafiły do rolników. Mówię tu zarówno o dopłatach bezpośrednich, o tych podstawowych płatnościach, jak i o ekoschematach.

Idźmy dalej, przejdźmy do kwestii wspólnego rynku, o którym tu mówimy, i do aktywności Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi w tym zakresie. Otóż zarówno pan minister Czesław Siekierski, jak i pracownicy Departamentu Współpracy Międzynarodowej oraz Departamentu Rynków Rolnych i Transformacji Energetycznej Obszarów Wiejskich zostali mocno włączeni w proces negocjacji, rozmów z Komisją Europejską w zakresie uregulowania sytuacji na rynkach rolnych, w tym również na rynku najbardziej dotkniętym przez kryzys związany z rosyjską inwazją na Ukrainę, czyli na rynku zbóż. W tym zakresie odbyliśmy szereg spotkań – brał w nich udział minister Czesław Siekierski, ale również minister rozwoju i technologii Krzysztof Hetman – spotkań z panem wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej, komisarzem handlu Dombrowskischem, na których nasze postulaty były przedstawiane. Dodatkowo było wiele bezpośrednich rozmów pana ministra – i to jest kontynuacja działań, które prowadził pan minister Telus – z krajami Grupy Wyszehradzkiej. Chcemy wzmocnić ten front, to nasze stanowisko wśród naszych sąsiadów. Chodzi o wprowadzenie regulacji umożliwiających interwencję Unii Europejskiej i pewnego rodzaju wsparcie regionalne dla krajów dotkniętych negatywnymi skutkami inwazji i liberalizacji handlu, a co za tym idzie, obniżeniem zdolności gospodarstw.

I teraz to pytanie, które pan senator Górski zadał, konkretne pytanie o rynek zbóż oraz o sytuację na tym rynku. No, mamy informacje z rynków zbożowych. Według ukraińskiej firmy doradczej APK-Inform od początku sezonu 2023/2024, od 1 lipca do 1 lutego, Ukraina wyeksportowała łącznie 22,2 miliona t ziarna zbóż, tj. o 12% mniej, o 3,2 miliona t mniej niż w analogicznym okresie poprzedniego roku. Eksport pszenicy wyniósł 9,2 miliona t, tj. o 5% mniej, kukurydzy – 12 milionów t, tj. o 22% mniej niż rok temu, jęczmienia – 1,4 miliona t. Jeśli popatrzymy na prognozy USDA, amerykańskiego departamentu rolnictwa – to są dane jeszcze ze stycznia – zobaczymy, że eksport zbóż z Ukrainy w trwającym sezonie może wynieść ok. 37,2 miliona t, tj. o 21% mniej w ujęciu rok do roku.

I teraz musimy to zestawzić z rosnącą produkcją zbóż w Polsce. Otóż w ostatnich latach, w roku 2023, Polska była jednym z 3 krajów Unii Europejskiej, obok Holandii i Belgii, które zanotowały wzrost produkcji zbóż. Łącznie to było 35,3 miliona t. No, popatrzmy na sytuację w Polsce. Ja powiem wprost: podjęto szereg działań, zapewniono dostęp do wiedzy, zadbano o rozwój technologiczny, ale również o wiele innych kwestii związanych z rolnictwem, co spowodowało, że ta produkcja w Polsce wzrosła. Po prostu polscy rolnicy wykorzystali szanse wynikające chociażby ze środków europejskich. Niestety wpływ czynników zewnętrznych doprowadził do tych zaburzeń. Po prostu ten urodzaj zadziałał na niekorzyść rolników, ponieważ dodatkowo zwiększył problemy rynkowe.

Jeśli popatrzymy na sprawę rynku zbóż, to zobaczymy, że w obecnej sytuacji zjawiskiem pozytywnym dla Polski jest uruchomienie, uwolnienie kanału czarnomorskiego. Ukraina w znacznie większym stopniu zainteresowana jest eksportem tą drogą, chociażby z uwagi na koszty transportu i zawierane umowy handlowe.

Przechodzę dalej, do kolejnego zadanego pytania, do kwestii poruszonej przez pana senatora Górskiego, tj. do kwestii wymiany pokoleń w rolnictwie. W tym zakresie jeden nabór... Może tak: najlepszym wyznacznikiem w kwestii młodych rolników jest to, jak wygląda zainteresowanie składaniem wniosków o premie dla młodych rolników. Złożono 3 tysiące 900 wniosków w naborze od 30 sierpnia do 27 października minionego roku. Jest to generalnie mniejsza liczba niż w poprzednich naborach, jeśli zestawić średnie. Wiemy, że wynika to z tego, że kluczową motywacją rolników jest opłacalność produkcji, a nie formy wsparcia socjalnego. I tu znów odniosę się do słów pana senatora Karpińskiego, który mówił o różnych formach pomocy, o rekompensatach, dofinansowaniach i dopłatach. Podstawą jest to, o czym wspominał pan senator Pawlak, pan premier Pawlak. Tu musi być zysk, musi być marża, różnica między przychodami z działalności gospodarczej a odejmowanymi kosztami. Jeśli to będzie dawało dobry wynik, będzie duże zainteresowanie rolnictwem. W tej chwili ta motywacja jest obniżona.

Dodatkowo na wymianę pokoleń w negatywny sposób wpłynęły zmiany regulacji w zakresie przekazywania gospodarstw i KRUS. Teraz nie ma obowiązku przekazywania gospodarstwa. Ja wiem, że prezes Szmulewicz jako szef izby o ten zapis walczył. No, stało się zadość pewnemu ładowi prawnemu, bo rolnik nie jest karany za posiadanie gospodarstwa brakiem emerytury, ale jednocześnie wpłynęło to negatywnie na kwestię przekazywania gospodarstw młodym rolnikom. Wiemy, że w poprzednich okresach wiele gospodarstw było przekazywanych dlatego, że one musiały być przekazane. Tak jak powiedziałem, 3 tysiące 900 wniosków złożono w ramach premii dla młodego rolnika. Jeśli chodzi o płatności uzupełniające dla młodych rolników, to w roku 2023 złożono 63 tysiące wniosków.

I ostatnia kwestia. Ona dotyczy właśnie tych spraw, które leżą w moich kompetencjach. Chodzi o oświatę, o transfer wiedzy, o doradztwo, o sprawy związane z oświatą i szkolnictwem wyższym. Po rozmowach z rektorami i dyrektorami szkół rolniczych podległych ministrowi rolnictwa – są 63 zespoły szkół rolniczych – stwierdzam, że zauważalne jest mniejsze zainteresowanie typowo rolniczymi kierunkami. I to jest bezpośredni efekt obniżonej opłacalności produkcji. Ponadto widać, że te szkoły w większym stopniu kształcą w zakresie szeroko rozumianego rynku rolno-spożywczego, w różnych zawodach związanych z przetwórstwem żywności, z gastronomią. Ten trend się utrzymuje, ale pragnę zauważyć, że wpływ na to ma również mniejsza populacja, niż demograficzny w kolejnych okresach.

I ostatnia sprawa, o której powiedział pan minister Krajewski. Odniosę się do nowych technik genomowych, niejako w odpowiedzi na pytanie pana przewodniczącego, pana senatora

Chróścikowskiego. Faktycznie jest to temat bardzo istotny, obecny w agendzie na szczeblu europejskim. Jest szereg korzyści z nowych technik genomowych. Na tym etapie badań, na którym dzisiaj jesteśmy, ma to związek chociażby z większą odpornością na suszę i na niektóre szkodniki. Jest też kwestia odporności na środki ochrony roślin w przypadku zwalczania chwastów, kwestia lepszych plonów w trudnych warunkach. Ale Polska faktycznie potrzebuje szerokiej dyskusji na ten temat, przede wszystkim dlatego, że konkurujemy na globalnym rynku. Zresztą to był jeden z postulatów podnoszonych dziś przez Zamojskie Towarzystwo Rolnicze. Rolnictwo Ukrainy ma dużo większe możliwości, chociażby z uwagi na GMO. Będziemy mierzyć się z tymi ryzykami i pewnymi ograniczeniami konkurencyjnymi, jeśli chodzi o NTG, ale dla nas bardzo ważne jest utrzymanie silnej pozycji polskiej nauki, polskiej hodowli roślin. Na obecnych warunkach niestety nie jesteśmy w stanie konkurować w tym zakresie z globalnymi korporacjami, których budżety na badania i rozwój niejednokrotnie są na podobnym poziomie jak budżet państwa polskiego. No, mówię w dużym skrócie.

A więc to będzie duże wyzwanie, ale ministerstwo jest na tym polu aktywne. Pan minister Siekierski przedstawiał na posiedzeniu kwestię bezpieczeństwa żywnościowego, kwestię opłat licencyjnych, wyłączenia rolnictwa z tego procesu. No, będzie to przedmiotem dalszej dyskusji. Myślę, że to będzie istotnym elementem tej agendy, bo zarówno organizacje rolnicze zrzeszone w ramach Copa-Cogeca, jak i sektor nauki bacznie się temu przyglądają. Ale w tym wszystkim musimy pamiętać o bezpieczeństwie konsumentów, odpowiednim znakowaniu oraz zapewnieniu odpowiedniej rangi i odpowiedniej rozpoznawalności polskiej żywności w świecie. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan minister Michał Kołodziejczak. Zapraszam.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
MICHAŁ KOŁODZIEJCZAK

Dzień dobry.

Było bardzo dużo pytań o rynki rolne, a ja w ministerstwie rolnictwa odpowiadam za departament rynków rolnych. Polityka poprzednich lat doskonale wpisuje się w temat pytań, które tutaj padały. A jedno słowo było powtarzane nader często: dopłaty, dopłaty, dopłaty. Ja mógłbym odnosić się do każdego pytania osobno, ale odpowiem wam łącznie, żeby nie zabierać cennego czasu. Pewnie macie jeszcze inne pytania. Rozpuściliście dopłatami wszystkich, a głównie przetwórców i pośredników, którzy dzięki temu mogli kupować tanio produkty i drogo sprzedawać. Polityka rolna uprawiana w ten sposób prowadzi tylko do upadku, do tego, co dzisiaj widzimy. Przejęliśmy po rządach Prawa i Sprawiedliwości wyrok na polskie rolnictwo, testament, w którym jest to dokładnie zapisane. Pan senator mówił tutaj o tzw. programie „Locha+”. Jeżeli możecie przedstawić mi jakikolwiek efekt tego programu, to ja chętnie go zobaczę. Bo ja tego kompletnie nie widzę. Widzę jedną wielką patologię, którą poprzez to stworzyliście. Mało tego, stworzyliście też taką sytuację, że te oczekiwania są bardzo duże. Tak, będziemy dalej pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują, ale rynki rolne potrzebują naprawy. To musi być robione długofalowo, a wpływ na to muszą mieć nie dopłaty, ale dobre, długoletnie kontrakty, które będą pokazywały rolnikom, w jakich kierunkach iść.

Pytał pan o hodowlę zwierząt, o hodowlę norek. Nie ma i nie będzie żadnego projektu, który ograniczałby hodowlę norek. Polski rząd na tę chwilę nie przewiduje takiego projektu. Może jakieś skrajne partie mają takie poglądy i prezentują takie projekty, ale to nie są projekty rządowe, nie mają one poparcia polskiego rządu. Takie jest nasze stanowisko, więc robienie tutaj burzy w szklance wody ma na celu tylko jedno – podburzanie polskiego społeczeństwa i polskich

rolników, co oczywiście wpisuje się też w waszą politykę „dziel i rządź”, której my nie zamierzamy w żaden sposób kontynuować.

Pan senator Chróścikowski mówił o kontroli weterynaryjnej na granicy. Jestem zdumiony tym pytaniem, ale nie dlatego, że moim zdaniem weterynaria dobrze wykonuje swoje obowiązki, jest dofinansowana, ma odpowiednią liczbę pracowników, tylko dlatego, że dopatrzył się pan błędów wyłącznie w przypadku weterynarii. No, ja byłem na granicy przez 3 dni.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Inspekcji Weterynaryjnej na granicy, tak. Ja byłem 3 dni na granicy i patrzyłem na to, co się dzieje. Jeżeli pan się dopatrzył, że tylko Inspekcja Weterynaryjna nie pracuje... No, jest zbyt mało pracowników. Na przejściu granicznym nie ma chociażby osoby z sanepidu, która mogłaby podnosić worki z transportowanymi malinami. Wczoraj byłem naocznym świadkiem takiej sceny. Wjechał TIR z malinami – takich TIR-ów wjechało już w tym roku całkiem sporo – a tam zatrudnione były 3 delikatnej budowy kobiety. To są 25-kilogramowe worki, te worki trzeba podnosić. Nie zartoszyczyliście się o to, żeby tam byli odpowiedni pracownicy, którzy mogliby to robić.

Jeżeli chodzi o same kontrole, to ja dzisiaj nawiązałem kontakt z Ministerstwem Zdrowia. Chcemy, żeby cukier, który wchodzi do Polski, był badany przez sanepid. Od 2011 r. takie przepisy nie obowiązywały. To jest istne działanie na szkodę polskiego społeczeństwa. Ja tutaj wspomnę ministra Janowskiego, który walczył o polski cukier. To też pokazuje, że dla was to nie był temat ważny. Import cukru się zwiększał i wszyscy się do tego przyzwyczaili.

Jeżeli chodzi o dopłaty i ich wpływ na rynki rolne, to będziemy naprawiać polskie rolnictwo. My te rynki rolne będziemy starali się naprawiać, jak najbardziej będziemy iść w kierunku budowania normalnych relacji, a nie tylko opierania się na dopłatach, które odmieniano tutaj przez wiele przypadków. Ja mam takie wrażenie, że gdyby była jeszcze jedna kadencja podobnych rządów, to moglibyśmy zmienić nazwę ministerstwa rolnictwa na ministerstwo dopłat albo jakiegoś socjału, a polski rolnik byłby uzależniony wyłącznie od dopłacania. Nie może to iść w takim kierunku. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY

RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Później poproszę panów senatorów, aby się odnieśli do tego. Przyjechał do nas z Wrocławia dyrektor toru wyścigów konnych Jerzy Sawka. Pan ma niedługo pociąg, a ja obiecałem, że przed określoną godziną poproszę go o zabranie głosu.

Proszę bardzo.

DYREKTOR

WROCŁAWSKIEGO TORU WYŚCIGÓW KONNYCH – PARTYNICE

JERZY SAWKA

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dzień dobry.

Dziękuję bardzo za to, że mam możliwość zabrania głosu w tej komisji. Kłaniam się nisko panu przewodniczącemu, panu ministrowi rolnictwa, szanownym paniom, panom senatorom, wszystkim państwu.

Proszę państwa, moja wizyta... Dziękuję, bo rozmawiacie o bardzo ważnych sprawach. Ja chcę poruszyć wątek, który dotyczy mnie, ale dotyczy też Polski. Chodzi o przyszłość wyścigów konnych w Polsce. W tej chwili mamy do czynienia z taką sytuacją, że wyścigi konne, które zostały w 2008 r. przejęte przez Totalizator Sportowy – mówię o Służewcu – mają w Polsce 2 organizatorów. Jeden z nich to Służewiec, który wykląda kwotę 8 milionów na nagrody wyścigowe, a drugi organizator to miasto Wrocław, które wykląda niespełna 2 miliony. Służewiec organizuje też wyścigi konne w Sopocie. To znaczy, że mamy 3 tory wyścigowe. Ale wyścigi konne w Polsce są trupem, są

na intensywnej terapii, są podłączone do respiratora. Z tym że ten trup sam zasłużył na śmierć, bo od 2008 r. środowisko nic nie robiło, tylko prosiło, żeby państwo wykladało pieniądze na finansowanie puli wyścigowej w Polsce. To jest droga donikąd, to jest myślenie podobne do tego, co minister Kołodziejczak przed chwilą mówił w związku z dopłatami: dajcie, a my będziemy się ścigać na koszt państwa.

Jestem dyrektorem toru we Wrocławiu od ponad 10 lat. Udało nam się zrobić przez ten czas ogromną rewolucję. Ja tu przyjechałem z panem Jarkiem Zalewskim, który jest moim zastępcą, hodowcą koni, hodowcą folblutów mającym dużą wiedzę na ten temat. Startując razem 10 lat temu, zapoczątkowaliśmy taką oto zmianę, że o ile w 2012 r. na tor przychodziło 25 tysięcy ludzi, o tyle w tej chwili mamy 730 tysięcy wejść na tor. To jest ogromna liczba ludzi. Ten tor jest otwarty dla społeczeństwa, ludzie tam wchodzi, przychodzi, bawią się, mamy oferty dla dzieci. Staliśmy się nie tylko torem wyścigów konnych, staliśmy się bardzo ważnym centrum. Zarabiamy na rekreacji jeździeckiej i na organizacji imprez masowych. Wrocław ma takie hasło: „miasto spotkań”. To jest kolejne ważne miejsce spotkań we Wrocławiu. Nawiazaliśmy ogromnie dużo kontaktów zagranicznych, jesteśmy w stowarzyszeniu Crystal Cup, wśród 10 torów przeszkodowych Europy, jesteśmy w Euro Equus, w takim bardzo ważnym stowarzyszeniu europejskich miast słynących z koni. To nam daje kontakty i wiedzę na temat tego, jak te wyścigi organizować.

Proszę państwa, jeśli chodzi o wyścigi konne w Polsce, o tego pacjenta, który jest podpięty pod respirator, to trzeba go odłączyć i zmusić do tego, żeby zaczął na siebie zarabiać, żeby zaczął sam oddychać. Nasz pomysł na wyścigi polega na tym, że trzeba skończyć raz na zawsze z finansowaniem tych wyścigów przez państwo. To jest możliwe, tylko przez lata nikt tego nie robił, nikt się nad tym nie pochylał. Szczególnie środowisko wyścigowe się nad tym nie pochylało. Ja państwu życzę, że jeżeli w tej chwili ktoś kandyduje na szefa PKWK, Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, to jego pomysł polega na tym, żeby zwiększyć pulę nagród wyścigowych. To jest znowu droga donikąd. Będzie więcej pieniędzy i nikt nic nie zrobi, tylko wszyscy się podzielią, trenerzy koni i właściciele podzielią się tą pulą. Wyścigi konne, tak jak jest na całym świecie, muszą zacząć na siebie zarabiać. I my jesteśmy na to gotowi. Dlatego tutaj jestem, dlatego chcę się państwu przedstawić wraz z moim zastępcą. Jesteśmy do państwa dyspozycji w tym dziele reformowania wyścigów konnych. To się da zrobić. Jeżeli się nie da, to trzeba zlikwidować te wyścigi i nie bawić się w finansowanie widowisk rekonstrukcyjnych. No, my takie widowiska robimy we Wrocławiu, finansujemy je, ale to nie jest droga do rozwoju wyścigów. Za sprawą tej sytuacji, jaką mamy dzisiaj... W roku 2006 w Polsce było...

(Przewodniczący Ryszard Bober: Panie Dyrektorze, bez takich szczegółów. Ja bym prosił, żebyście się państwo umówili i porozmawiali o tym na szczeblu ministerstwa.)

Dobra.

(Przewodniczący Ryszard Bober: Tutaj ogólne sprawy omawiamy. Prosiłbym o poruszenie...)

Okej, dobra.

Kolejna sprawa – stadniny koni arabskich w Polsce. Proszę państwa, w tej chwili, o ile mi wiadomo, trwa audyt w Janowie i w Michałowie. Proszę państwa, moim zdaniem najlepszym pomysłem na dzisiaj jest połączenie tych stadnin w jedną i przekazanie ich Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przecież koń arabski jest dziedzictwem narodowym, to nie ulega wątpliwości. Proszę o podjęcie działań, żeby uznać konia arabskiego za część światowego dziedzictwa UNESCO. W ubiegłym roku konie lipicańskie taki tytuł uzyskały – to jest ogromne wsparcie, ogromna promocja. Po 200 latach hodowli konie arabskie na to zasługują. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Rozpoczęliśmy nietypowo, od koni, ale pan prosił mnie o to, bo ma za chwilę pociąg i będzie musiał nas opuścić.

Przejdziemy już teraz do dyskusji.

Jako pierwszego poproszę o głos pana Wiktora Szmulewicza, prezesa Krajowej Rady Izb Rolniczych, od zawsze głównego partnera senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Myślę, Panie Ministrze, że izby rolnicze zasługują na to, żeby budować ich pozycję. Chcemy pokazać, że działalność izb jest tak naprawdę bardzo potrzebna w tym całym procesie legislacyjnym. One biorą odpowiedzialność za rolnictwo, a to jest jak najbardziej wskazane.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**PREZES
ZARZĄDU KRAJOWEJ RADY IZB ROLNICZYCH
WIKTOR SZMULEWICZ**

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Pań chyba nie ma.

Dziękuję bardzo za głos.

Usłyszeliśmy tutaj w pierwszym wystąpieniu pana ministra streszczenie bieżącej sytuacji. Minister powiedział, co chciałby w najbliższym czasie, że tak powiem, zmieniać. Ja z paroma rzeczami... W większości się zgadzam, ale do paru kwestii mam zastrzeżenia. My powinniśmy działać, że tak powiem... Dzisiaj mamy wyjątkową sytuację. Jesteśmy praktycznie w sytuacji wojny, może nie bezpośrednio – i chwała Bogu, że ona nie u nas jest – ale do czynienia z tą wojną mamy. Zakłócenia, które są na rynku, i kłopoty rolników wynikają głównie z tego, co widzimy na Wschodzie. To jest główny problem.

Minister Michał Kołodziejczak mówił, że przechodzimy na formę rynkową, odchodzimy od dopłat. Ja się z tym zgadzam, tylko w momencie, w którym jesteśmy, bez pomocy przeznaczanej na tzw. stabilizację funkcjonowania wiele gospodarstw może upaść. Dlaczego? Dlatego że produkujemy przy bardzo wysokich kosztach. Rynek jest taki, jaki jest. Możliwości osiągnięcia przychodów są coraz mniejsze, a mamy zobowiązania, które nas, że tak powiem, męczą. Te sprawy trzeba rozwiązać. Jest możliwość skorzystania z tzw. funduszu wojennego, tylko tu trzeba wystąpić do Komisji Europejskiej. Ja sądzę, że pomoc, która była w zeszłym roku... W tym roku potrzeby są może trochę mniejsze, bo mamy ciut niższe koszty produkcji, ale ta pomoc na wielu poszczególnych rynkach powinna być udzielana.

Problemy, które mamy z nadwyżkami zbóż, są związane także z wygaszaniem produkcji zwierzęcej w Polsce, zwłaszcza na rynku trzody chlewnej. Dobrze rozwija się rynek mięsa wołowego, ale to dlatego, że jest to łatwiejsze, wejście na rynek wołowiny jest mniej kosztowne. Wielu mniejszym gospodarstwom łatwiej jest wejść na ten rynek, nawet z kilkoma sztukami. Wystarczy wykorzystać bazę paszową, to, co się ma. To jest łatwiejsze w przypadku bydła mięsnego, ale na rynku mleka sytuacja jest bardzo...

(Głos z sali: Tu już niekoniecznie...)

Proszę?

(Głos z sali: W przypadku mleka już niekoniecznie...)

No właśnie. W przypadku mleka ta koncentracja... Jeszcze parę lat temu marzyło nam się, żeby to było 10 krów. No, mówiło się, że z 20 da się żyć. Dzisiaj potrzeba już może 50, a za chwilę – przy takiej koniunkturze, która jest teraz – to będzie 100 krów.

A więc powinniśmy się zastanowić nad tym, jak poprawić sytuację finansową wsi, w jaki sposób ją wspomóc. Ja sądzę, że od dopłat do produkcji nie da się uciec. Powinno się tym objąć także produkcję zwierzęcą, która w tamtym roku została potraktowana po macoszemu, i to bardzo. Ja nie wiem, czy to, co się dzieje na rynku trzody chlewnej – mówię o tzw. programie „Locha+” czy „Prosię+” – jest dobre, ale o tym powinni zdecydować fachowcy, którzy się na tym znają. Powinniśmy przygotować... No, jest strategia rozwoju produkcji wołowiny, ale trzeba opracować strategię rozwoju produkcji wieprzowiny, innych branż również, bo bez tego nie... Musimy zdefiniować, jakie mamy zapotrzebowanie wewnętrzne na tym rynku, zbadać, czy jesteśmy konkurencyjni, czy możemy sprostać rywalizacji, zobaczyć, jakie są możliwości na rynkach zewnętrznych. No, powinniśmy to zbadać. Nie można rozwijać czegoś w ciemno, nie można mówić, że małe gospodarstwa

muszą upaść. Nie, każdy musi znaleźć swoje miejsce. I tak to rolnik podejmuje ostateczną decyzję, co chce robić, tylko on musi z tego gospodarstwa w jakiś sposób osiągać dochód. Można mieć 3 ha pod szkłem i całkiem dobrze z tego żyć, ale trzeba pomóc rolnikowi, żeby on te inwestycje na tych 3 ha pod szkłem zrobił. To są kredyty, to są różne... Jeśli będziemy mieli szanse w ogrodnictwie, jeśli będziemy konkurencyjni, no to wtedy trzeba będzie rozwijać takie rynki.

Nie zgodzę się także z tym, co tutaj pan minister Adam Nowak mówił. No, mówił, że młodych rolników jest mniej, bo zakłóciła to ustawa o KRUS. Ja myślę, że ta ustawa o KRUS, dzięki której można zatrzymać gospodarstwo, dalej prowadzić gospodarstwo, pozwoliła pozbyć się wielu patologii, które się działy. Mam na myśli to, że dziecko nie było zainteresowane prowadzeniem gospodarstwa, żyło z czegoś innego, mieszkało zupełnie gdzie indziej, a ojciec przekazywał mu gospodarstwo, żeby móc brać emeryturę, ale nadal tam pracował, tak samo jak wcześniej. A więc tutaj nie ma zakłóceń pod tym względem.

Druga sprawa. Trzeba by było się zastanowić, czy wieś jest stara, czy młoda, ale pod kątem tego, ile towarowych gospodarstw faktycznie mamy, czy mamy ich 300 tysięcy, czy 400 tysięcy, i ilu mniej więcej młodych rolników przejmuje te gospodarstwa. Myślę, że w tych gospodarstwach nie ma problemu następców. To są typowe gospodarstwa rodzinne. Ojciec, dopóki ma zdrowie i siły, prowadzi takie gospodarstwo wspólnie z synem – to jest naprawdę dobre rozwiązanie – a za wysługę lat, za swoją pracę i za opłacone składki w określonym wieku dostaje emeryturę. No, ma do tego prawo. Ale nie mówmy, że dlatego... Nie, on ma prawo pracować. To jest efekt jego ciężkiej pracy, on pracował przez 30–40 lat, powiększył to gospodarstwo i ma prawo w wieku 65 lat osiągać jakieś tam profity, dodatkowe dochody. A więc zastanówmy się: jeżeli mamy 300 tysięcy gospodarstw, które prowadzi się ok. 40 lat, to ilu nam potrzeba tych młodych ludzi każdego roku? Bo w pozostałych przypadkach to idzie w zupełnie inną stronę. No, oni mają prawo do tego, by przejmować majątki, czy to w spadku, czy w darowiźnie od rodziców, którzy od produkcji odeszli. Oni chcą być właścicielami, mieć jakieś dodatkowe źródło dochodu, ewentualnie traktować to jako hobby, no i mają do tego prawo. Nie zmuszajmy do tego, nie mówmy, że ma być w Polsce iluś młodych rolników, że trzeba na siłę przejmować. Ja chciałbym się dowiedzieć, ilu młodych rolników faktycznie przejmuje dzisiaj gospodarstwa – czasami współwłaścicielem jest ojcem, tak też jest to robione – ilu młodych ludzi żyje na wsi, ilu kończy szkoły, ilu jest wykwalifikowanych. To by nam dało obraz tego, czy wieś naprawdę się starzeje, czy nie, i ilu tych młodych rolników nam potrzeba.

Ale najważniejsza w tym wszystkim jest strategia na przyszłość. Chodzi o to, żebyśmy mieli wizję, jak to rozwijać. Tym, co kładzie się tutaj cieniem, jest słabe doradztwo w Polsce. To doradztwo sprowadza się tylko do wypełniania wniosków. To robimy dobrze, nic więcej. Nie prowadzi się, że tak powiem, doradczych działań na rzecz rolników, którzy poszukują swojej przyszłości, możliwości rozwoju. Oni tylko podglądają sąsiada albo z jakichś tam innych źródeł czerpią wiedzę o nowinkach i idą w ciemno. Nie ma żadnych wypracowanych strategii. Dzisiaj doradztwo powinno dotyczyć nie tylko, jak to kiedyś premier Waldek Pawlak mówił, wyciskania brukselki, ale również strategicznych rozwiązań, szukania możliwości dorabiania, szukania dodatkowych dochodów i innych takich spraw. Chodzi o zbilansowanie majątku, który mam, o to, co ja z tym majątkiem mógłbym zrobić.

Można by było o tym wiele mówić, ale ja już dziękuję. Dziękuję panu przewodniczącemu za dobre słowa na temat samorządu. My jesteśmy gotowi po 20 latach wziąć odpowiedzialność za decyzje, które zapadają w obszarze rolnictwa. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Ja bym prosił, żeby jednak szanować reżim czasowy.

Poproszę panią prezes Izby Zbożowo-Paszowej, panią Monikę Piątkowską. Zapraszam, Pani Prezes.

PREZES

IZBY GOSPODARCZEJ HANDLOWCÓW, PRZETWÓRCÓW ZBÓŻ I PRODUCENTÓW PASZ

MONIKA PIĄTKOWSKA

Bardzo dziękuję.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Wysoka Komisjo!

Bardzo dziękuję za zaproszenie i za możliwość zabrania głosu. Chciałabym poruszyć kilka kwestii, nawiązać m.in. do tego, co mówił pan minister rolnictwa. Pan minister rozpoczął od kwestii protestów, kwestii niezwykle ważnej. Przypomina mi się luty zeszłego roku. Potem był marzec, kwiecień, było ogromne zamieszanie ze zbożem, wręcz trzęsienie ziemi. W związku z tym dzisiejszych protestów – słusznych, jak pan minister powiedział – zaogniających się w różnych miejscach Polski, nie należy lekceważyć. W sposób systemowy i bardzo pilny trzeba podjąć dialog z rolnikami i wypracować pewne mechanizmy, które będą przeciwdziałały temu zamieszaniu, które w zeszłym roku powstało i mocno, powiedzmy, się rozlało.

I tutaj przechodzę do kwestii Ukrainy. Szanowni Państwo, w mojej ocenie potrzebujemy tutaj stosowania jakby dwie prędkości, to znaczy wypracowania mechanizmów na tu i teraz, czyli do czerwca... Przypomnę, że jeżeli chodzi o zboża, bo one są mi najbliższe, obowiązuje embargo, o czym wszyscy wiemy. Dobrze, że ono zostało wprowadzone, bo wiemy, jaka była sytuacja, ale pamiętajmy o tym, że ono zostało wprowadzone niezgodnie z regulacjami Unii Europejskiej, bo polityka handlowa jest wyłączną kompetencją Unii Europejskiej. Co to oznacza? To oznacza, że powinniśmy we w miarę pilny sposób – wszystko na to wskazuje, że przynajmniej na tym pierwszym etapie będzie to wypracowane bilateralnie – wypracować pewien mechanizm... Pan minister trafnie stwierdził, że handel odbywa się w dwie strony, w związku z tym pierwszym naszym partnerem jest Ukraina. I musimy tu wypracować mechanizm z jednej strony wsparcia Ukrainy, a z drugiej strony – i to przede wszystkim – ochrony naszego rynku, ale też ze spojrzeniem na przyszłość, z myślą o tym, kiedy Ukraina zakończy wojnę i będziemy chcieli tam wysłać polskich przedsiębiorców, żeby wspierali Ukrainę i żebyśmy my w ten sposób również ożywiłi naszą gospodarkę. W związku z tym relacje z Ukrainą muszą być dla nas równie ważnym priorytetem. Jednak wypracowanie rozwiązania na poziomie bilateralnym powinno w jakiś sposób być również sanowane na forum unijnym. To pan premier Pawlak wspominał o trójstronnych rozmowach w trójkącie Ukraina – Unia Europejska.

I teraz 2 kwestie. Jedna to ATM, który wejdzie w czerwcu. Oczywiście ta propozycja Komisji Europejskiej jest lepsza niż pierwotna; można powiedzieć, że ona jest dobra, ale nie jest idealna. Mam tutaj 2 uwagi. Pierwsza kwestia to nadal wolny handel, jeśli chodzi o zboża, problematyczna kwestia dla naszego rynku, a druga kwestia to wprowadzenie mechanizmu ochronnego w momencie, kiedy zostanie zakłócona stabilność na rynku jednego państwa członkowskiego, a nie wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. Dobrze, że schodzimy już tu do jednego państwa, ale to jest, Szanowni Państwo, mechanizm następczy, a wszyscy wiemy – i dlatego wspominałam o tym, co się działo w zeszłym roku – że w obecnych uwarunkowaniach... Za chwilę podejmę dwie kwestie. Otóż fajnie, że będziemy mieć w miarę szybki mechanizm reakcji, żeby zastopować napływ, ale w momencie, kiedy dojdzie do zakłócenia polskiego rynku, z tych nadwyżek, z tej niestabilności znowu będziemy wychodzić przez kolejne miesiące, dlatego tutaj... To jest na razie propozycja Komisji Europejskiej. Wiem, że te rozmowy nie są łatwe – gdyby były łatwe, to propozycja by była trochę inna – ale może byłoby dobrze wykorzystać jeszcze ten czas i spróbować wypracować inny mechanizm, nie następczy, tylko zapobiegawczy. Czyli chodzi o to, żebyśmy nie czekali do momentu, aż mleko się wyleje i potem szybko biegli po szmatę, tylko żebyśmy zapobiegali wylaniu się tego mleka. To jest istotna kwestia, która w mojej ocenie w tym czerwcowym ATM powinna być wypracowana, zwłaszcza że wszystko wskazuje – i o tym pan minister również mówił – że ten ATM mógłby być takim preludium do wypracowania mechanizmów ochronnych w momencie, kiedy Ukraina wejdzie w struktury Unii Europejskiej. To dla naszego rolnictwa, dla szeroko rozumianego sektora, będzie kwestią krytyczną, więc dobrze byłoby wypracować systemowe mechanizmy i przetestować je w najbliższym czasie. Trzecia uwaga co do tego ATM to okres

referencyjny; mówię tu o cukrze, jajach czy mięsie drobiowym. Dobrze, że on obejmuje lata 2022–2023, ale być może udałoby się wypracować okres referencyjny zahaczający o rok 2021. Dlaczego? Dlatego że różnica między rokiem 2021 a pozostałymi 2 latami, jeśli chodzi o napływ surowców na polski rynek, jest potworna. To są więc jakby 3 tematy, które w ramach tego ATM powinny być w mojej ocenie jeszcze podjęte. Potraktujmy to jako próbę wypracowania mechanizmów ochronnych naszego rynku w kolejnych latach.

Jest ogromna prośba do ministerstwa o... Ja wiem, że pan minister o tym doskonale wie, bo o tym rozmawialiśmy, ale jeszcze raz poproszę o takie horyzontalne podejście do sektora, do kwestii eksportu i do kwestii zboża. Mamy nadwyżkę, z której nie zeszlśmy, mamy rekordowe zbiory w Polsce. Było tu pytanie o zbiory w Ukrainie. O ile pamiętam, to 79 milionów t, czyli to również bardzo dobre zbiory. Fakt, że porty Morza Czarnego w jakiejś tam mierze zaczynają być odblokowywane, ale mimo wszystko my jako kraj nie tylko rolniczy, ale i eksportowy, potrzebujemy lepszej infrastruktury. Dzisiaj, Szanowni Państwo, przed przyjsciem na posiedzenie komisji miałam spotkanie z grupą przedsiębiorców, którzy... No, znowu wypłynął temat Egiptu. Jest kolejne postępowanie, jest możliwość sprzedania 3 milionów t zboża do Egiptu. W teorii jest, a w praktyce niewykonalne są dwie kwestie, czyli świadectwa fitosanitarne... Naprawdę potrzeba tu dobrej, owocnej i skutecznej rozmowy i działań PIORiN. A to jest bardzo perspektywiczny rynek, tj. nie tylko Egipt, ale również inne kraje afrykańskie, gdzie teraz, zdaje się, odbywa się też wizyta pana prezydenta. Jeżeli nie wypracujemy tutaj z jednej strony wydolnej infrastruktury, a z drugiej strony nie zadziałamy na poziomie świadectw fitosanitarnych...

**PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER**

Ja bym jednak prosił, Pani Prezes... Problem został już przedstawiony, zasygnalizowany. Dobrze? *(Prezes Izby Gospodarczej Handlowców, Przetwórców Zbóż i Producentów Pasz Monika Piątkowska: Dobrze.)*

Naprawdę jestem cierpliwy, ale jeszcze jest kilku mówców, a mamy już za sobą prawie 2,5 godziny trwania posiedzenia komisji.

**PREZES
IZBY GOSPODARCZEJ HANDLOWCÓW, PRZETWÓRCÓW ZBÓŻ I PRODUCENTÓW PASZ
MONIKA PIĄTKOWSKA**

Dobrze, to tylko zasygnalizuję kolejne kwestie.

Terminale Gdańsk, Gdynia – trudny temat. W Gdyni czekamy na decyzję, na to, jak to zostanie rozstrzygnięte, ale 3 tygodnie temu było preludium tej samej sytuacji w Gdańsku. 3 tygodnie temu został ogłoszony nieograniczony, otwarty przetarg na budowę terminala. Wiem, że dzisiaj zarząd portu w Gdańsku został odwołany. Ważne, żeby do tego postępowania jak najszybciej sięgnąć, żeby nie było takiego samego problemu. Tak tylko zgłaszam tę kwestię.

Kolejna kwestia. Pojawiała się tu kilkakrotnie kwestia dotycząca korporacji, wysokich budżetów, próby siłowania się z korporacjami. Chcę o jednej rzeczy powiedzieć. W kontekście zboża to jest bardzo ważne, bo to jest handel globalny i tutaj jednak te korporacje w jakimś aspekcie są nam potrzebne. Generalnie chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz – to państwo steruje ruchem, to administracja rządowa ustala zasady gry. I warto się zastanowić nad tym, co zrobić, aby zostały one ustalone w ten sposób, abyśmy potrafili wykorzystać potencjał korporacji. Patrzą na korporacje międzynarodowe, które są w Polsce, również jako na podmioty, z których możemy czerpać, jeśli chodzi o innowacje w rolnictwie, wysokie budżety na naukę. Wykorzystajmy to dla dobra rolnictwa i państwa polskiego. Naprawdę można to zrobić. To państwo ustala zasady gry, więc trzeba je tak ustalić, żeby ten potencjał był wykorzystany w drugą stronę.

Apel do ministerstwa. Wiem, że pan minister o tym też wie, ale to ważna sprawa w kontekście GMO. O tym temacie powiem. Mianowicie przez ostatnie lata obserwowaliśmy próbę

skłócania, konfliktowania rolników z przetwórcami. Rolnictwo i przetwórstwo to system naczyń powiązanych...

(Przewodniczący Ryszard Bober: Z konsumentami nawet. Dalej to poszło.)

Z konsumentami, z przetwórcami, z handlowcami. A to jest naprawdę jeden łańcuch i jest potrzebna współpraca...

(Przewodniczący Ryszard Bober: Temat był już sygnalizowany na posiedzeniu. Jeżeli pani prezes ma do powiedzenia jeszcze coś innego, to proszę.)

Chciałabym coś powiedzieć w kontekście GMO. Słyszę, że ministerstwo pracuje nad ustawą. Jest ogromna prośba, aby prace nad tą ustawą odbywały się również w porozumieniu z sektorem, z przetwórcami i firmami handlowymi. Ustawa czy to moratorium obowiązuje do końca roku. Wydaje się, że to jest dużo czasu, ale tak naprawdę firmy już kontraktują transporty, które będą przychodziły już do końca roku i w kolejnym. W związku z tym... Mówię tu oczywiście o soi. W związku z tym dobrze byłoby wiedzieć, jakie będzie podejście państwa w tym zakresie.

(Przewodniczący Ryszard Bober: I tu stawiam kropkę.)

Dziękuję bardzo. I tutaj stawiam kropkę.

**PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER**

Dziękuję bardzo.

Jest z nami prezes... Dużo było powiedziane pozytywnie o producentach i hodowcach bydła mięsnego.

Zapraszam pana Jacka Zarzeckiego.

**PREZES
ZARZĄDU POLSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW I PRODUCENTÓW BYDŁA MIĘSNEGO
JACEK ZARZECKI**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Państwo Senatorowie! Panie Ministrze! Panowie Ministrowie!

Ja będę się trzymał tych 3 minut, które wyznaczył pan przewodniczący na dyskusję.

Może zacznę od tego, że dzisiaj mamy chyba największy kryzys w rolnictwie od naszego wstąpienia do Unii Europejskiej, przede wszystkim kryzys zaufania rolników do instytucji unijnej. Niewątpliwie jest to związane z tym, co zresztą mówił pan minister w czasie spotkania z organizacjami rolniczymi, że kompetencje w rolnictwie zostały podzielone, rozmydlone. Można nawet można powiedzieć brutalnie, że rolnictwo w Unii Europejskiej zostało wykastrowane i podzielone na kilku komisarzy, bo przecież oprócz komisarza do spraw rolnictwa, którym jest Janusz Wojciechowski, jest komisarz, który odpowiada za zdrowie i bezpieczeństwo żywności, DG SANTE, DG TRADE to umowy międzynarodowe, DG CLIMA to klimat, DG ENV to środowisko. Dodajmy do tego dzisiejsze wycofanie się Komisji Europejskiej z projektu ograniczenia środków ochrony roślin.

Dziękuję Wiktorowi za te dobre słowa wobec sektora wołowiny. Całkowicie się z nim zgadzam co do tego, że dzisiaj jednym z największych problemów polskiego rolnictwa jest brak strategii, brak planu jazdy. I za to nie można winić ministerstwa rolnictwa, tylko przede wszystkim same sektory, bo jeżeli same sektory nie będą chciały wypracować tych strategii, no to proszę wybaczyć, ale ministerstwo rolnictwa niewiele wskóra. Jesteśmy po pierwszym roku funkcjonowania krajowego planu strategicznego lub, powiedzmy, pod koniec jego realizacji, więc myślę, że jest to taki czas, kiedy powinniśmy się zastanowić wszyscy, w którym kierunku idziemy i co należy poprawić. A dlaczego poprawić? No, myli się tylko ten, co nic nie robi.

Widać, że skuteczność niektórych działań przekroczyła nawet najśmielsze nasze oczekiwania. Jestem dumny z tego, że dobrostan zwierząt to jest ten kierunek, w którym poszli polscy hodowcy i producenci nie tylko bydła mięsnego, bo te blisko 100 tysięcy złożonych wniosków – to jest ponad drugie tyle, ile było rok wcześniej – pokazuje, w jakim kierunku idą polscy producenci żywności.

Nie sposób się też zgodzić z tym, co mówił pan minister dzisiaj na tej sali, że polskie, ogółem europejskie rolnictwo nie ma szans w konkurencji z rolnictwem ukraińskim. Pełna zgoda. Ja jestem może w trochę innej sytuacji, bo przez kilka lat pracowałem na Ukrainie właśnie w rolnictwie. Tam, Szanowni Państwo, nawet chwasty są bardziej zielone od naszych. Możliwości rozwojowe, które ma Ukraina... A wykorzystuje te możliwości bardzo skutecznie nawet w czasie wojny. Nie mówimy tylko o eksporcie drobiu, nie mówimy tylko o eksporcie jajek czy rozbudowie sektora buraków cukrowych, ale także sektora owoców i warzyw, bo powstają nowe sady zwłaszcza przy granicy z Polską. Pokazuje to wszystko, że jest to rolnictwo działające bardzo intensywnie w kierunku rynku europejskiego, który jest rynkiem bardzo chłonnym i szczególnie bardzo dobrze płatnym.

I ostatnie słowo odnośnie do ATM. Myślę, Panie Ministrze, że nie ma w tym kraju organizacji rolniczej, która nie będzie wspierała pana w działalności na rzecz zwiększenia wymogów, jeżeli chodzi o ATM. Projekt, który zaproponowała Komisja Europejska, czyli lata referencyjne 2022–2023... Myślę, że dzięki wspólnym wysiłkom i poparciu rolników, którzy przecież protestują przeciwko temu, jesteśmy w stanie wspólnie rozszerzyć te lata referencyjne, tak jak mówiła Monika, co najmniej o rok 2021. Norma GAEC 8, propozycja, z której Komisja Europejska też trochę rakiem się wycofuje... Myślę, że na fali tych protestów europejskich można pokazać jedną rzecz. Można dać szansę rolnikom i zmusić Komisję Europejską do tego, żeby odstąpiła od karania rolników, którzy nie są w stanie wypełniać albo nie chcą wypełniać normy GAEC 8, a także dać możliwość stosowania środków ochrony roślin właśnie na terenach objętych GAEC 8.

I ostatnia sprawa. Mimo że sektor wołowiny jest dzisiaj najbardziej stabilnym sektorem polskiego rolnictwa, przed nami stoi potężne wyzwanie, jakim jest próba domknięcia jeszcze w tej kadencji Komisji Europejskiej umowy z krajami Mercosur, co jest dla nas cholernie... Przepraszam za słownictwo, ale jest cholernie niebezpieczne. Chodzi o ponad 200 tysięcy t wołowiny, która mogłaby wpłynąć do Unii Europejskiej i zachwiać tym sektorem, dzisiaj najbardziej stabilnym sektorem polskiego rolnictwa. Ale jeszcze raz podkreślę na sam koniec: jeżeli poszczególne sektory polskiego rolnictwa nie będą chciały wypracować swoich strategii, to na nic się zdają działania ministerstwa rolnictwa. Oni sami muszą zrozumieć, że bez tych strategii nie pojadą dalej. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie. To naprawdę bardzo istotny głos w naszej dyskusji, ale czas płynie nieubłagalnie.

Proszę bardzo, teraz pan Tadeusz Ziółkowski, wiceprezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej, a potem zaraz pan prezes Ryszard Kierzek.

Proszę bardzo.

WICEPREZES
ZARZĄDU KUJAWSKO-POMORSKIEJ IZBY ROLNICZEJ
TADEUSZ ZIÓLKOWSKI

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

Niedługo minie 20 lat od naszego wstąpienia do Unii Europejskiej. W tamtym czasie nikt z nas chyba nie sądził, że wyjdziemy na drogi jako rolnicy i będziemy protestować przeciwko obostrzeniom, przeciwko nakazom, które chce się nam tutaj wprowadzić. W pełni popieramy te protesty. One, jak myślę, nie są w żaden sposób polityczne. Powiem nawet, że w naszym powiecie rolnicy zdecydowali się protestować pod flagą białą-czerwoną, bez żadnych innych, np. związkowych. Tak że w pełni popieramy te protesty.

Próżno tutaj mówić o trudnej sytuacji w rolnictwie, ponieważ każdy z nas tu ją zna, wszyscy wiemy, jaka jest bardzo trudna, niemniej jednak my, rolnicy, chcemy nadal w jakiś sposób

inwestować, rozwijać się. Mówiono tutaj o młodych rolnikach. No, są młodzi rolnicy, którzy chcą przejmować nasze gospodarstwa, i należy im to umożliwić. Pan minister mówił tutaj o rolnictwie precyzyjnym. Dostyc szeroko i twardo wszyscy stawiają tutaj na to rolnictwo precyzyjne – i my również – ale nie może być czegoś takiego jak to, co zostało wprowadzone jeszcze za pana poprzednika, pana ministra Telusa. Chodzi o program 4.0 dotyczący rolnictwa precyzyjnego, na który przeznaczono 156 milionów zł. Nabór miał trwać miesiąc, a trwał kilka godzin. Zablokowały się wszystkie systemy, które przyjmowały wnioski, i przyjęto ich dosłownie kilka tysięcy. I tak na tysiąc parę wniosków – zobrazuję to na przykładzie województwa kujawsko-pomorskiego – złożonych w tym programie 4.0 zrealizowanych może być tylko kilkadziesiąt. No, to jest jakaś paranoja. Prawda? Wiem, że to jest kontynuacja programu, który ktoś inny podjął, ale należy podjąć wszelkie możliwe działania, żeby to zwiększyć i zabezpieczyć to finansowanie dla rolnictwa precyzyjnego.

Ale nie chodzi tylko o to, bo skutek nadmiaru zboża, które zostało do nas przywiezione zza wschodniej granicy, jak również skutek tego, że rolnicy przetrzymywali zboże, słuchając, niestety, pana ministra Kowalczyka, który mówił: trzymajcie, bo będzie tylko drożej, na pewno nie będzie taniej... Wiem, że każdy podejmuje decyzje biznesowe we własnym zakresie i nie powinno się słuchać doradców, którzy nas wpuszczają w maliny, ale tak się stało. No i w związku z tym został ogłoszony program budowy zbiorników na zboże bez zezwoleń. Oczywiście mimo tej trudnej sytuacji finansowej rolnicy się zdecydowali, złożyli tych wniosków dosyć dużo, a obecnie jest problem z realizacją tego programu, ponieważ jest przewidziany okres 12 miesięcy. My proponujemy i bardzo prosimy o przedłużenie tego okresu, dlatego że firmy zaopatrujące w zbiorniki na zboże nie są w stanie tego wykonać. I znów powracam do przykładów z oddziału regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, oddziału kujawsko-pomorskiego, gdzie na przeszło 1 tysiąc złożonych wniosków... One zostały zweryfikowane, umowy podpisane, rolnicy chcą to realizować, niestety, czas ich goni i nie są w stanie w terminie tego zrealizować. Jeszcze jeden ważny szczegół. Dla tych, którzy zdążyli zrealizować tę inwestycję – 170 wniosków złożonych o płatność – nie ma ani złotówki. Wiemy, że to jest KPO, ale jeżeli te wnioski zostały przyjęte, to każdy rolnik, który najczęściej się zapożyczył na budowę tych zbiorników, chciałby te pieniądze otrzymać jak najszybciej.

I jeszcze króciutko, Panie Przewodniczący... Chodzi o to, co w zasadzie wszyscy ministrowie zapowiadali, poszczególne rządy, kolejne rządy, czyli to, że trzeba uprościć procedury składania wniosków, pisania projektów itd. Nic tutaj się nie dzieje. Podam tylko jeden przykład programu, który był realizowany i będzie realizowany. To program wymiany płyt azbestowych, gdzie różne głupoty – no, tak trzeba po prostu, po chłopsku to nazwać – się wymyśla. Ile jedna płyta eternitowa kryje metra kwadratowego, jakie ma wymiary, ile metrów ma dach... A przecież limit dotyczy 500 m, więc jeżeli ktoś wymienia 1 tysiąc m dachu, to i tak musi to wszystko szczegółowo opisać, a później złożyć wniosek o płatność itd. I potem czeka się w nieskończoność, aż te pieniądze spłyną. A przecież można to w prosty sposób zrobić: każdy rolnik podpisuje weksel, zobowiązuje się do wykonania danej inwestycji i swoim majątkiem odpowiada za realizację tego przedsięwzięcia. Po co to utrudniać? Po co tworzyć te przeszkody? Tak że na ten moment dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

To bardzo ważny głos, dotyczący tak naprawdę odbiurokratyzowania całych procedur. Rzeczywiście rolnicy powinni robić pewne rzeczy na podstawie swoich oświadczeń, bo każdy bierze odpowiedzialność za to, co robi. A jeżeli kontrola wykaże nieprawidłowości, to oczywiście wówczas procedura windykacyjna winna być uruchomiona. Panie Ministrze, naprawdę trzeba mocno się pochylić nad procedurami.

Proszę bardzo, pan prezes Ryszard Kierzek.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

PREZES
ZARZĄDU KUJAWSKO-POMORSKIEJ IZBY ROLNICZEJ
RYSZARD KIERZEK

A, chwileczkę, to nie ten przycisk...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chyba chciałem zagłosować.

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Jadąc tutaj na to dzisiejsze spotkanie, pozwoliłem sobie podzwonić po firmach skupujących zboże. Dzisiaj pszenica paszowa to jest 700–720 zł za 1 t. Pszenżyto paszowe oferują po 600 zł za 1 t, żyto paszowe – po 500 zł. Prowadzę gospodarstwo, jak myślę, dosyć nowoczesne i nie zgadzam się z podejściem, że mam w tej sytuacji konkurować rynkowo. Nie ma szans na zbilansowanie kosztów produkcji z utrzymywanymi cenami za płody rolne. Niestety dzisiaj, tak jak mówił Wiktor Szmulewicz, sytuacja jest nadzwyczajna. Dzisiaj nie ma odejścia od dopłat, od ingerencji w rynek. My oczywiście – prosta sprawa – oczekujemy przede wszystkim tych szybkich działań, które poprzednicy... Już były nabory. Województwo kujawsko-pomorskie jak zwykle miało poważny problem z suszą, a więc oczekujemy jak najszybszej wypłaty z programu suszowego, bo wieś w tej sytuacji potrzebuje pieniędzy. Oczekujemy też jak najszybszej wypłaty dopłat bezpośrednich. Wiem, że został rozwalony system dopłat bezpośrednich, niestety, w dwojaki sposób. Kiedy się wprowadza rewolucję, a więc całe procedury, ekoschematy, to nie wolno wtedy, Szanowni Państwo, po prostu mieszać w systemie informatycznym i zmieniać firmy. Dzisiaj rolnicy mimo wszystko oczekują przede wszystkim na pomoc finansową. I to jest bardzo istotna sprawa.

Po drugie, ja się kompletnie nie zgadzam z ministrem Kołodziejczakiem, który oceniał programy. Wiem, że program „Locha+”, Szanowni Państwo, był źle dedykowany – tutaj jest pełna zgoda. Nie powinny korzystać z tego główne firmy, które prowadzą system nakładczy z programu „Locha+”, to powinno być dedykowane wyłącznie do producentów gospodarstw rodzinnych, ale w tamtym momencie, w tamtej sytuacji uratowało to ileś gospodarstw rodzinnych od bankructwa. Dzisiaj jest konieczność powtórzenia tego programu, może w innej skali, może z innym dedykowaniem tego programu, bardziej na wsparcie materiałów hodowlanych, czyli proinwestycyjne, ale bez wsparcia produkcji trzody chlewnej ona nigdy się nie odrodzi. Na dzień dzisiejszy w kujawsko-pomorskim mimo dobrej koniunktury ubiegłorocznej na trzodę chlewną zostało zlikwidowanych 1 tysiąc 700 stad, 1 tysiąc siedzib stad. To świadczy o jednej rzeczy – takiej, że nie ma obecnie kto zjeść tego zboża paszowego i że będzie go coraz więcej, jeżeli będziemy odchodzić od produkcji trzody chlewnej. Dzisiaj mamy również problem, jeżeli mówimy o produkcji zwierzęcej, tak naprawdę z aprobatą tej produkcji.

Chciałbym również zwrócić uwagę panu ministrowi, że musimy jeszcze brać pod uwagę czynnik społeczny. Kujawsko-Pomorska Izba Rolnicza organizuje teraz półkolonie z dopłatami z KRUS. Po raz pierwszy po pandemii miałem sytuację taką, że na 52 dzieci w Szkole Podstawowej w Żernikach – to jest taka typowa wiejska szkoła – tylko 32 dzieci to były dzieci na półkoloniach z dofinansowaniem z KRUS. Pozostałe były na pełnopłatnych, dlatego że rodzice, i to obydwój rodziców, poszli do pracy – a prowadzą gospodarstwo, i to wcale niemałe, liczące 50 czy 60 ha – bo w ten sposób ustabilizowali dochód swojej rodziny. I my musimy wiedzieć o tym, że takie działanie będzie się spotykało na wsi coraz częściej.

Musimy również wziąć pod uwagę edukację. Pan tutaj mówił o szkołach rolniczych. Musimy wiedzieć jedno – w tej chwili najzdolniejsza młodzież na wsi nie wybiera rolnictwa jako kierunku docelowego, a więc jeżeli kończy technikum rolnicze i ma uprawnienia, to wybiera inny rodzaj studiów, który rozszerza ich możliwości pozyskiwania innego zawodu, uczenia się i działania aktywnie na rynku. Znam doskonale gospodarstwa, wzorcowe, usprzętowane, w których rolnik jest wziętym informatykiem, pracuje w firmach, testuje gry za bardzo duże pieniądze i wszystko inwestuje w gospodarstwo. Takie zjawiska socjalne są na wsi i musimy się do tego przyzwyczaić.

Oczywiście jesteśmy przeciw temu, co się stało, że mamy w tej chwili, temu, że przesunięto pieniądze z gospodarstw produkcyjnych na gospodarstwa socjalne. Trudno nazwać to

gospodarstwem. Program pana ministra Telusa, moim zdaniem wyłącznie wyborczy, który zabrał 225 euro z gospodarstw produkcyjnych, czyli z 2/3 obszaru naszego kraju, i przesunął to na gospodarstwa do 5 ha, które nie istnieją, bo takich możliwości nie ma, żeby ktoś się utrzymał z 5-hektarowego gospodarstwa, spowodował dwie rzeczy. Spowodowało to, że mamy dzisiaj nie 118 euro dopłaty do hektara, tylko chyba 108,5 euro dopłaty do hektara, a zatem przekroczyliśmy ekoschematy, które będą też redukowane.

To są rzeczy, które chciałem podnieść. Przede wszystkim musimy dzisiaj, wobec tej trudnej sytuacji ekonomicznej, wiedząc, że 1 marca wyjdziemy w pola, a bez pieniędzy to będzie trudne... Szanowni Państwo, przyspieszcie jak najbardziej dopłaty dla rolników i wypłatę wsparcia suszowego.

**PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER**

Dziękuję bardzo.

Co prawda z ust pani Moniki Piątkowskiej padło na tej sali, że jeśli mleko się już rozlało... Ale, Panie Prezesie, zapraszam serdecznie.

Pan prezes Waldemar Broś.

**PREZES
ZARZĄDU KRAJOWEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH ZWIĄZKU REWIZYJNEGO
WALDEMAR BROŚ**

Dziękuję bardzo. Dziękuję za zaproszenie.

Panie Przewodniczący! Zacni Panowie Senatorowie! Goście! Drodzy Państwo! Panie i Panowie!

Oczywiście miałem zareagować na słowa pani Moniki, ale tak nie mówi tylko pani Monika; nie wiem, skąd się to wzięło w Polsce. Jak coś nie wychodzi, to się mówi, że mleko się rozlało. Po pierwsze, chcę powiedzieć jednoznacznie, że mleko jest żywym produktem. Jego nie wolno wylewać, rozlewać. Mleko jest żywym produktem; ma to samo ciśnienie osmotyczne co krew. Niektórzy po prostu nie zawsze o tym wiedzą. To jest żywy produkt i wymaga konkretnego traktowania.

Postaram się spełnić wymóg pana przewodniczącego co do czasu, więc teraz trzy zdania na temat sytuacji w mleczarstwie. Oczywiście największy postęp nastąpił po okresie wstąpienia do Unii. Kolega przed chwilą mówił, że 1 maja minie 20 lat.

Kilka wskaźników. 1 maja 2004 r. mieliśmy ok. 200 mleczarni. Dzisiaj czynnych jest 70. Rolników było prawie 360 tysięcy. Teraz, jak z prezydentem Leszkiem szacujemy, jest ich 80–90 tysięcy. Średnia dostawa mleka z gospodarstwa to były 22 tysiące, dzisiaj – 140 tysięcy. Mówię to z pamięci, nie mam żadnych notatek, ale mam to w głowie. I oczywiście przychody. Wzrost skupu mleka z 7–8 miliarda na 12 miliardów 600... Ministerstwo w materiałach podaje 600 milionów, ja szacuję to na 630, Panie Dyrektorze, może 650. No, ale już tak bardzo precyzyjnie... Nieważne, ale jest wzrost o 60%. Oczywiście to nie oznacza, Drodzy Państwo, że nie mamy problemów.

Jeszcze kwestie rynkowe – kieruję to zwłaszcza do pań, bo to panie przecież w większości robią zakupy. Chcę powiedzieć, że dzisiaj codziennie dajemy na rynek ok. 1500–1800 różnego rodzaju produktów. Jesteśmy, o czym mało kto wie, szóstym producentem serów na świecie. Szóstym producentem, tak że Polska ma w tym zakresie określone osiągnięcia. Piąta produkcja w Unii, dwunasta na świecie...

Kilka problemów. Rzeczywiście rok 2022 był bardzo dobry. No, pan senator, pan przewodniczący jest mleczarzem, tak że więcej w tej kwestii wie ode mnie; często na różnych sympozjach się spotykamy. Ale spojrzę na to jeszcze od strony rolników. W bardzo dobrym roku 2022 przeciętna cena mleka, którą płaciliśmy, to 2,31 zł, rok wcześniej – 1,57 zł. W roku, który się skończył, szacowałem to na 2,08 zł, a GUS podał 2,07 zł z kawalkiem, czyli niewiele się pomyliłem, tj. cena była o 10% niższa. Oczywiście rolnicy oczekują i mają prawo oczekiwać wyższej ceny, bo koszty wzrosły. Jednak chcę powiedzieć jasno, bo o tym nikt nie pisze, że ta przeciętna cena, Panie Ministrze, czyli 2,08 zł, by była zdecydowanie niższa, gdyby polskie mleczarstwo nie stało spółdzielniami. 85%

to jest to sektor spółdzielczy; jest jedna bardzo znacząca firma prywatna, czyli Polmlek, ale to są Polacy, 2 polskich właścicieli. Oni też bardzo dobrze to prowadzą. Ale wracam do cen. Spółdzielnie płaciły zdecydowanie wyższe ceny od tej, która wynikała z rynku. Posłużę się teraz GUS za ubiegły, za poprzedni rok. Firm rentownych było 87%. W roku ubiegłym – 47%, co oczywiście wskazuje, że gros spółdzielni, żeby nie pogrążyć rolników w trudnej sytuacji, zdecydowało się pójść w straty, stąd w stosunku do roku ubiegłego połowa firm jest rentowna. Generalnie w polskim mleczarstwie w ostatnich latach – mogę cytować dane sprzed 20 lat – rentowność jest na poziomie między 1,5 a 2,30–2,50, a to jest bardzo niski poziom rentowności. Dlatego, Panie Ministrze i Szanowni Pano- wie Ministrowie, ważne jest dla nas to, co zbierzemy z rynku, oczywiście minus koszty.

Co można w tej sytuacji jeszcze poprawić? Ja tylko tu sygnalizuję, Panie Przewodniczący, bo wystąpiłem do pana ministra Siekierskiego, po pierwsze, o doprecyzowanie zapisów w ustawie o tzw. przewadze kontraktowej na temat tzw. marek własnych. Nie będę cytował, co jest czynem nieuczciwej konkurencji. Jeśli powyżej 20% obrotu marki własnej, której właścicielem jest sieć... Daję konkretny sposób zapisu, Panie Ministrze. Trzeba to zrobić, bo te marki zabijają krajową toż- samość producencką i zaniżają ceny. Jest to jeden z czynników, którzy pozwoli nam pozyskać wię- cej środków z rynku.

Drugi problem. Wystąpiłem już z tym do pani minister środowiska. Chodzi o przywrócenie opłat za opakowania jednorazowe. Muszę powiedzieć, że w trakcie konsultacji dotyczących tej usta- wy w roku ubiegłym mówiło się o opłacie 0,01 zł, czyli byłyby to 1 gr za 1 kg opakowań jednorazo- wych. Niestety, do Sejmu wszedł projekt – już bez konsultacji – z opłatą 20 razy wyższą, czyli 0,2 zł. My produkujemy miliardy opakowań, miliardy, więc są to naprawdę duże obciążenia, duże środki.

Trzeci problem, którego rozwiązanie każda władza nam obiecuje, każda władza... Ale mówię o tym jakby od tyłu. Panie Ministrze, spróbujmy zwolnić z opodatkowania zysk w spółdzielniach, które jest skierowany na rozwój, na inwestycje. Naprawdę, budżet nie straci na tym aż tyle... Pan premier Pawlak spojrzął teraz na mnie, ale myślę, że będzie przyjazny temu rozwiązaniu. A więc budżet... Pozwoli to spółdzielniom na oddech. Nie powiem już o podwójnym opodatkowaniu, czyli raz od dywidendy, drugi raz – od zysku. Kilka wniosków sprecyzujemy. Chcę podziękować panu ministrowi Siekierskiemu za przyjęcie zaproszenia. 16 lutego spotykamy się na Hożej, w związku, z całą branżą, przewodniczący rad, prezesi, i będziemy szczegółowo mówić o tym, co i jak poprawić jeszcze w polskim sektorze mleczarskim.

Dziękuję za uwagę. I dziękuję jeszcze raz za zaproszenie, Panie Przewodniczący.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie.
Poproszę teraz pana ministra Gabriela Janowskiego. Proszę bardzo.
(Brak nagrania)

MINISTER
ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W LATACH 1991–1993
GABRIEL JANOWSKI

A, jest, dobrze.
Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Z wielką uwagą przysłuchuję się tej debacie. Jestem pełen uznania dla państwa, jeżeli idzie właśnie o takie merytoryczne podejście do sprawy. Ale mam też uznanie dla pana ministra Sie- kierskiego, który w moim przekonaniu bardzo trafnie zdefiniował, dał trafną diagnozę polskiego rolnictwa i równie trafnie ukazał też przyszłość. Jaki koń jest, nie muszę mówić, w związku z tym nie będę się odwoływał do teraźniejszości.

Kilka słów o przyszłości. Otóż w 2015 r., Szanowni Państwo, uruchamiając program PQF, Polish Quality Food, Polska Jakość Żywności, i równoległy program WPW, Witalizacja Polskiej Wsi,

uznałem i to w deklaracji napisałem, że rozwijające się wielkotowarowe rolnictwo na Ukrainie, znakomite gleby i tania siła robocza to jest wielkie wyzwanie dla polskiego rolnictwa i że będzie ono bardzo konkurencyjne. I dlatego uznałem, że możemy nasze rolnictwo zachować, i to na wysokim poziomie, jedynie wytwarzając żywność najwyższej jakości. Czy jesteście w Abu Dhabi, czy jesteście w Ekwadorze, idźcie tam do sklepu i mówicie: proszę, tu jest napisane Polish Quality Food, Polska Jakość Żywności, tylko proszę.

Przykład. Jestem w Anglii, proszę państwa, i zostałem zaproszony na spotkanie handlowców. No i omawiają tam... A tam byli Egipcjanie, Rumuni, Węgrzy i Polacy. Omawiają więc różne produkty, no i dochodzą do cebuli. I ten przewodniczący mówi: proszę państwa, ale mnie interesuje tylko Polish Quality, polska jakość cebuli. Istotnie to był wtedy najlepszy produkt, cebula wyhodowana zresztą tu niedaleko, na Woli, przez pana Zajączkowskiego, i on to docenił. I odpadli Egipcjanie, Rumuni ze swoją cebulą, tylko Polacy się ostali. Dlatego, Szanowni Państwo, uważam, że jest tu wielka szansa.

Chcę powiedzieć, że organizowałem w całej Polsce w ramach programu witalizacji polskiej wsi naturalną uprawę ziół i roślin leczniczych oraz, proszę państwa, naturalny chów gęsi. Jak byłem ministrem i przyjechał minister z Niemiec, a ja mu dałem gęś i pół litra, to on powiedział – słuchajcie – że to najlepszy prezent, jaki otrzymał.

(Wesołość na sali) (Wypowiedzi w tle nagrania)

Coś jest na rzeczy. I dlatego jeszcze raz powiadam: nie pokonamy ani europejskiego, ani ukraińskiego czy innego rolnictwa, jeżeli będziemy brnęli, wchodzili w koleiny przemysłowej uprawy. Studiowałem w Holandii. Muszę państwu powiedzieć, że dla mnie to był szok, kiedy zaprowadzili nas do obory i zobaczyłem te ruszta, krowy powyginane... A jak poszedłem do kojca ze świniami – to znaczy ja nie wszedłem do niego, tylko obok stałem – to, proszę państwa, te świny były tak utuczzone, że nie mogły się położyć. Stały na tym... Jak głosiłem jako minister, że polskie rolnictwo musi być naturalne, to mnie obrabiano, mówili, że Janowski chce skansen zachować. Dzisiaj ten skansen byłby twardą walutą, bo przyjeżdżaliby, proszę państwa, z krajów arabskich, a my byśmy im pokazywali naturalne rolnictwo. Przepraszam, że reklamuję ten program, ale pan minister już kilkakrotnie wyraził uznanie, a jak byłem kiedyś zaproszony, to nawet, kiedy mówiłem, bili brawo, czyli ludziom się to podobało.

A teraz wracam do generalnych spraw. Otóż w moim przekonaniu należy, proszę państwa, przedefiniować, na nowo zdefiniować wspólną politykę rolną. Ja bym dał takie wstępne, powiedziałbym, zdefiniowanie: jedność w różnorodności. Unia nie może narzucać wszystkim swoim członkom praktycznie jednolitych norm. A więc trzeba skończyć z określaniem, jak mamy orać, jak mamy nawozić, siać i zbierać. To jest kompetencja rolnika krajowego, czy on będzie gnojówkę wylewał... Kiedy wylewa? Kiedy mu się już przepelniają zbiorniki. I często jest tak, że nie może wylać, bo 30 listopada termin mija, a krowki dalej robią to, co robią. W związku z tym co on ma zrobić z tą gnojowicą? Proszę państwa, dla mnie to jest przerażające, że my tak posłusznie weszliśmy w te koleiny. I dlatego mam wielką nadzieję, że pan minister Siekierski i pan komisarz Wojciechowski mogą dokonać tam – przepraszam, ale tak – przewrotu. Tak jest! Trzeba zdecydowanie postawić granice, a panowie zapiszecie się złotymi zgłoskami w historii polskiego rolnictwa.

Pan prezes Broś bardzo ciekawie mówił tu o mleczarstwie. To ja pociągnę dalej, bo to jest...

(Głos z sali: ...Długo, Panie Ministrze...)

Długo mówię? Nie...

(Głos z sali: 3 minuty.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

A, toż dlatego jestem...

(Przewodniczący Ryszard Bober: Zdaję sobie sprawę, że wiedza każdego z państwa na tej sali jest bardzo głęboka...)

Ale zaraz skończę.

Chcę podziękować tutaj panu prezesowi, bo to polskie mleczarstwo rzeczywiście prowadzi bardzo dobrze. Ale przypomnę też, że w maju 1990 r. nasz związek RI „Solidarność” zorganizował pod Mławą blokadę dróg w obronie polskiego mleczarstwa. Bo wtedy...

(Głos z sali: Tak jest.)

O! Prawda? To jakąś premię można by przewidzieć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I co się działo, proszę państwa? Była blokada, od czci i wiary byliśmy odsądzeni. Udało się spotkać z panem Mazowieckim w Radzie Ministrów o północy, bo on urzędował głównie w nocy, wytargowaliśmy wtedy u pana Balcerowicza 800 miliardów zł, a jak zostałem ministrem, dołożyliśmy 200 miliardów, czyli był 1 bilion, na dzisiejsze pieniądze 100 milionów. Tyle poszło na unowocześnienie mleczarstwa. Proszę państwa, jak pan prezes mówił, jest to jedyna dziedzina w formule spółdzielczej, co jest bardzo ważne, i w polskich rękach. No przepraszam bardzo, ale proszę mi pokazać drugą dziedzinę właśnie w tej formule. Już nie wspomnę o produkcji cukru czy jeszcze innych... Krótko mówiąc, trzeba być stanowczym.

Jeszcze 3 minuty mogę zabrać?

(Przewodniczący Ryszard Bober: No proszę, ale już naprawdę, Panie Ministrze...)

Dobrze, to kończę już. Powiem to przy innej okazji, bo to jest bardzo ciekawa historia dotycząca drobiu i ambasadora amerykańskiego.

Chcę jeszcze raz podziękować za możliwość zabrania głosu. I proszę pana przewodniczącego czy prezydium, żeby byli może łaskawi zwołać kiedyś posiedzenie poświęcone... No, nie w całości, ale żeby znaczący fragment tego posiedzenia był właśnie na temat PQF, bo to jest wielkie zadanie, które stoi przed nami. Dziękuję.

**PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER**

Dziękuję bardzo za to bardzo emocjonalne wystąpienie.

Jako ostatni w tej części głos zabierze pan Mariusz Gołębiowski. Proszę bardzo.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROLNIKÓW „OJCZYZNA”
MARIUSZ GOŁĘBIOWSKI**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Zwracam się z postulatami. Chciałbym przedstawić postulaty, które – no, nie wszystkie – były dzisiaj przedstawiane panu ministrowi na spotkaniu. Dotyczyły przede wszystkim ujednoczenia inspekcji kontrolnych na granicy typu weterynaria, sanepid. Jedna nie wie, co druga robi. Mamy z tym olbrzymi problem, obserwujemy to na granicy przy protestach. Jest to bardzo, bardzo negatywnie odbierane przez rolników. To byłby jeden problem.

Drugi problem to jest terminal, budowa terminalu, jak najszybszy przetarg. Chodzi o to, żeby Krajowa Grupa Spożywcza wystąpiła do tego przetargu i żeby wygrała. Takie jest nasze życzenie, nas, rolników, bo chcielibyśmy, żeby ten twór, który powstał, czy dobry, czy zły, to się okaże za jakiś czas... Na razie żadnych pozytywnych działań ze strony Krajowej Grupy Spożywczej jeszcze nie było, myślę, że to być może by było pierwsze takie działanie. A więc chodzi o to, żeby Krajowa Grupa Spożywcza jednak wygrała przetarg na budowę tego terminalu.

Proszę państwa, następna jest kwestia GMO. Są tutaj nowe techniki genetyczne i wszystkie inne elementy dotyczące eksportu kukurydzy, ale też soi GMO. No, po co walczymy i kopiemy się z koniem? Może pozwólmy polskim rolnikom uprawiać GMO? Cały czas, tyle już lat kopiemy się z koniem i nic nam z tego nie wychodzi. I tak to napływa, i tak to jest, i tak to jedzą nasze zwierzęta. A więc cóż innego możemy zrobić, jak tylko pozwolić produkować polskim rolnikom to samo, co napływa do Polski?

Następnym postulatem do pana ministra było też przekonanie Komisji Europejskiej do kontyngentów tranzytowych. One powinny być równomiernie traktowane z kontyngentami na żywność w Unii Europejskiej. Chodzi o kontyngenty tranzytowe, czyli takie, że podmioty z Unii Europejskiej kontrolują transport – i takie kontyngenty dostaje Ukraina, wschodnia ściana – już

do Egiptu czy np. do Nowej Zelandii. I my byśmy chcieli, żeby taki postulat był przedstawiony Komisji Europejskiej.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Elementem tego może być kaucja. Jednym z elementów może być kaucja, oczywiście.

I jeszcze następny temat – określenie działań Krajowej Grupy Spożywczej, bo powstała instytucja, a nie wiemy, jakie ona ma prowadzić działania. Olbrzymie koszty, olbrzymia masa zatrudnionych urzędników, ale jakie działania są założone i jak wygląda realizacja tych działań przed Krajową Grupą Spożywcą?

Cukier. Polski Cukier oczywiście jest jak gdyby największym finansowym wsparciem. To powstało, tylko wiemy, co się teraz z cukrem dzieje. Chodzi o import cukru z Ukrainy, olbrzymich ilości ton. A koszt produkcji u nas w Polskim Cukrze, co jest i tak jednym z najtańszych kosztów produkcji, to około, tak średnio, bo są mniejsze i większe koszty, w niektórych cukrowniach jest 2,5 zł za 1 kg. Dostępność cukru z Ukrainy sprawia, że już za ok. 2 zł można go kupić, więc zaraz się nam zrobi olbrzymi problem w Krajowej Grupie Spożywczej. Zaraz się nam zrobi olbrzymi problem w Krajowej Grupie Spożywczej i te zyski, które były pokazane, osiągnięte w ubiegłym roku i w poprzednich latach, to wszystko będzie przejedzone. No i zaraz będzie problem z Krajową Grupą Spożywcą.

I jeszcze ostatnia prośba, przede wszystkim do pana ministra. Był okrągły stół z ministrem Kowalczykiem, gdzie naprawdę mieliśmy wiele postulatów. Minister... Myślę, że ciągłość władzy jest i powinna być, więc chcielibyśmy to kontynuować. I chcielibyśmy, żeby to nie odstraszało pana ministra Siekierskiego, że to coś akurat od ministra Kowalczyka, tylko żebyśmy mogli to kontynuować, bo ważne postulaty i ważne uzgodnienia były właśnie przy tym okrągłym stole. Bardzo bym prosił, żeby pan minister to mógł kontynuować. Dziękuję bardzo.

PRZEWODNICZĄCY

RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Chcę tylko coś powiedzieć. Mamy rzeczywiście, za co dziękuję, bardzo szczegółowe opracowanie dokonane przez KOWR dotyczące wpływu cukru... Nie będę tych danych przytaczał, ale jeżeli na nie popatrzymy, to zobaczymy, że tak naprawdę wzrost jest równomierny, ale nie ma danych za ten rok, kiedy ten wzrost nastąpił rzeczywiście skokowo.

Zostało tutaj wywołane nazwisko pana senatora Górskiego.

Proszę o zabranie głosu w formie sprostowania.

SENATOR

MACIEJ GÓRSKI

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dwa tematy. Niestety, nie ma już z nami pana ministra Kołodziejczaka.

Stawka dopłaty do sztuki bydła – 440 zł, do młodego bydła – 340 zł, do świni – nic. Stąd pomysł na dopłaty do prosiąt, żeby to ratować. Pogłowie bydła w Polsce kształtuje się na poziomie ok. 6 milionów sztuk pewnie od 20 lat. Pogłowie świń? Co się stało, wszyscy wiemy – z 20, 14, 12 czy 10 milionów zjechało na 8,5. To który sektor trzeba ratować Do którego trzeba dopłacać? Do tego, który funkcjonuje, czy do tego, który się wali? To jest jedno pytanie.

I drugie. Tutaj padło – chyba pani prezes już nie ma – że Ukraina wyprodukowała 79 milionów t. Tak?

(Głos z sali: Tak.)

Czyli o 20 milionów t zboża mniej niż zwykle, bo Ukraina produkowała ok. 100 milionów t zboża. I to miał na myśli komisarz Wojciechowski. Pan senator Pawlak mnie tutaj, powiedzmy, uszczypnął delikatnie, więc odpowiadam. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

W najlepszym roku miała chyba wyprodukowane 140 milionów t.
Proszę bardzo, pan senator, pan premier Waldemar Pawlak. Proszę.

SENATOR
WALDEMAR PAWLAK

Tylko w sprawie tego, że rzeczy same się nie rozwiązują. Chcę zwrócić uwagę na problem deficytu białka w produkcji krajowej. Z jednej strony można rozwijać uprawę soi w zależności od tego, jak będzie się kształtowała dopłata bezpośrednia do upraw w ramach dopłat bezpośrednich. Można to rozwijać, bo nawet w centralnej Polsce soję można uprawiać, szczególnie takie odmiany, które są dobrze dopasowane do naszego klimatu. Ale bardzo ważnym źródłem białka bez GMO są biopaliwa zarówno z kukurydzy, jak i rzepaku. Pozostałość po fermentacji to jest śruta rzepakowa czy DDGS, bardzo ważne źródła białka na rynku krajowym. Rozwój biopaliw może być tutaj pewnym praktycznym rozwiązaniem. Myślę, że pan minister Siekierski mógłby też wziąć pod uwagę taką opcję, żeby zamiast ugorowania gruntów zaproponować wykorzystanie tych gruntów na cele biopaliwowe. Jeżeli Unia chce tak podchodzić do sprawy, no to możemy, zamiast ugorować, produkować biopaliwa na tych gruntach. A w relacjach z Ukrainą warto postulować to, aby paliwo eksportowane na Ukrainę było z dodatkiem biokomponentów, bo w tej chwili jest eksport paliwa czystego, zarówno oleju napędowego, jak i benzyny, bez dodatków biopaliw. Gdybyśmy dolewali biopaliwa, no to wtedy, z jednej strony, część kukurydzy i rzepaku przerobilibyśmy na biopaliwa i mielibyśmy wartość dodaną, a z drugiej strony zmniejszylibyśmy problem presji na rynku krajowym. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, jeszcze pan przewodniczący Jerzy Chróścikowski. Ale naprawdę króciutko.

SENATOR
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Dziękuję panu premierowi Pawlakowi, że podniósł ten temat. Ja mam na to podobne spojrzenie. Żałuję, że Prawo i Sprawiedliwość, że rząd poprzedni nie uchwalił ustawy białkowej, nad którą pracowano wiele lat. Ona jest w tej chwili ponownie złożona przez posłów. Prosiłbym, żeby rzeczywiście ją zobaczyć, bo rozwiązaliśmy tam problem z estrami przez wskaźniki. Gdybyśmy zrobili takie zapisy w ustawie – o tym mówimy tyle czasu, ale nie udało się tego zrealizować – jak dotyczące wskaźników przy estrach, będzie zbyt na rośliny białkowe. Inaczej przemysł tego nie kupi, tylko będzie brał paszę GMO i tłumaczył się, że lokalnie nie ma innej.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.
Rzeczywiście...
(Wypowiedź poza mikrofonem)
Jeszcze pan, zanim pan minister wystąpi, tak?
Proszę, pan minister Stefan Krajewski.

SEKRETARZ STANU
W MINISTERSTWIE ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
STEFAN KRAJEWSKI

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Odniosę się tylko do pytania o ustawę o pożyczce lombardowej. Jesteśmy w stałym kontakcie z Ministerstwem Finansów i wiemy, że ta ustawa ma być już procedowana, ale widząc taką potrzebę, jesteśmy też w stanie przeprowadzić ten projekt jako projekt poselski, przy ogólnej zgodzie. Tak jak kiedyś k.p.c. szybko przeprowadziliśmy i udało się naprawić to, co zostało po drodze zepsute, tak samo teraz jesteśmy gotowi do tego, żeby przeprowadzić to jako projekt poselski.

Druga rzecz. Dziękuję za wszystkie postulaty, które były zgłaszane. My je słyszymy w wielu miejscach, już w bardzo wielu, i w ministerstwie rolnictwa, i w komisjach, ale potrzebujemy 3 rzeczy, pieniędzy, czasu i czasu, żeby wprowadzić, jak najszybciej oczywiście, te potrzebne rozporządzenia i naprawić system, bo, tak jak było powiedziane, na piechotę tego nie da się zrobić. Ten system już rusza, prosimy jeszcze o chwilę cierpliwości. Jak tylko uda się go postawić, w związku z nowymi funkcjonalnościami systemu i firmą, która się wycofała w pewnym momencie... No, taki jest stan obecny, który naprawiamy.

I tutaj muszę stanąć, Panie Prezesie, w obronie pani prezes Piątkowskiej. To rozlane mleko z powiedzenia łączy 1464 r. i św. Jan Kanty. Spotkał on kobietę, której upadł dzban, mleko się rozlało, a dzban się rozbił. Św. Jan Kanty zaczął się modlić i dzban się scalił. Poleciał kobiecie, żeby nabrała wody z rzeki Rudawy. Nabrała tej wody i podczas modlitwy woda znowu cudownie w mleko się zamieniła. Tak więc nie ma rzeczy beznadziejnych, czasem tylko trochę modlitwy potrzeba. Dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Zaraz przejdziemy do Kany Galilejskiej i będziemy...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski: Pili wino.)

(Wesołość na sali)

Tak, no ale... Tak, rzeczywiście, Panie Ministrze.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Szanowni Państwo, dochodzimy pomalutku do finału realizacji punktu pierwszego, jak chcę zaznaczyć.

Myślę, że z drugim punktem będzie problem, bo czas nas troszeczkę mobilizuje. Panowie, którzy prowadzą bezpośrednią transmisję, prosili mnie, żebyśmy rzeczywiście w 3 godziny skończyli. Ja im obiecałem, że będzie dwie i pół, ale... No, przepraszam. Rzeczywiście temat jest bardzo istotny, bardzo ważny. Wierzę w to, że nie jest to ostatnie spotkanie, Panie Ministrze, na posiedzeniu komisji rolnictwa, gdzie będziemy rozmawiali o tych trudnych sprawach dotyczących rolnictwa. Mówimy o tym z troską, a nie po to, żeby przeszkadzać. Komisja rolnictwa będzie współpracowała z ministerstwem rolnictwa, jak również będzie współpracowała i starała się wypracować jak najlepsze rozwiązania ze wszystkimi organizacjami, związkami branżowymi, izbą rolniczą, przede wszystkim po to, żeby rzeczywiście zachować spójność w legislacji, ażeby przyspieszyć pewne procedury, pewne procesy. Gdyby nie ta sytuacja, która ma miejsce w tej chwili, kiedy rzeczywiście rolnicy, widząc, co się dzieje z ich gospodarstwami w związku z wprowadzeniem Zielonego Ładu, planu strategicznego... Tylko że wszyscy o tym wiedzieliśmy już zdecydowanie wcześniej. Być może ta dyskusja nie odbyła się na odpowiednim poziomie, a wszystkie przyjęte rozwiązania, które wynikają z dyrektyw unijnych, były potraktowane na zasadzie: zawsze jakoś to było, każda kolejna perspektywa wspólnej polityki rolnej była realizowana i nic się nie działo. W tej chwili stajemy przed innymi wyzwaniem i rzeczywiście, niestety, te rozwiązania dotyczą Zielonego Ładu, ale jedyne, co możemy zrobić, to zminimalizować w jakimś stopniu uciążliwości w tych obszarach.

Wierzę w to, że ministerstwo dołoży starań i wspólnie z Komisją Europejską poszuka jakichś rozwiązań, bo widać, że można. Obarczanie rolnictwa tak dużym wpływem na środowisko, na emisję gazów cieplarnianych jest chyba nieuzasadnione. Musimy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Rolnictwo tak naprawdę pomaga. Rolnicy są na tyle odpowiedzialni w swojej działalności rolniczej... Nikt nie chce przeszkadzać. Nawet stosując środki ochrony roślin, my leczymy te rośliny, pomagamy im, żeby one wydały odpowiedni plon. Nikt tego nie stosuje poza terminami karencji, prewencji, bo rzeczywiście nie jest to w naszym interesie. A ziemię rolnik zawsze traktował jak swoją trzecią matkę, o tę matkę dbał i zabiegał od pokoleń. I myślę, że będzie tak dalej, musimy tylko znaleźć takie rozwiązania, które temu wszystkiemu będą służyć, bo rolnicy dbają o swoje rodziny, dbają o to, żeby zapewnić im byt ekonomiczny, jak również zapewnić środki na rozwój tych gospodarstw, bo niestety, ale musimy iść z duchem czasu.

Ta dyskusja pokazała już, że warunki ekonomiczne, które funkcjonują, tak naprawdę idą dziś w kierunku większych rozwiązań globalizacji. Jednak pan minister Gabriel Janowski w swoim wystąpieniu pokazał, że małe gospodarstwa, które są prowadzone w sposób racjonalny, z wykorzystaniem pracy własnej, być może większej, ale dedykowanej obszarowi zdrowej, ekologicznej żywności, również mają swoje miejsce w tym całym łańcuchu. A istotą naszej działalności jest nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego, ale i dbanie o jakość. Stąd prośba do wszystkich autorytetów naukowych, abyśmy wspólnie obronili się przed hejtem trafiającym do młodych ludzi, którzy tak łatwo, nie mając swoich własnych doświadczeń i wiedzy, bazują na tych informacjach i przekazują je dalej, dzielą się tym z innymi. Jest już odstępowanie od tej innej produkcji żywności, produkowanej w reaktorach, sztucznej żywności, jak ja to określam, bo rzeczywiście, po pierwsze, ślad węglowy jest tam większy, po drugie, skłaniają do tego warunki ekonomiczne, firmy widzą, że nie jest to tańsza produkcja, a po trzecie, zobaczyli, że być może ona będzie szkodzić w kolejnych pokoleniach. Oby otrzeźwienie przyszło na czas.

I o tym chcemy rozmawiać w tym drugim punkcie, Panie Ministrze. Chodzi o to, żeby rzeczywiście wypracować rozwiązania po roku 2028, bo one będą decydowały o rozwoju nie tylko polskiego, ale i unijnego rolnictwa. Nie może być tak, że Europa sama chce być tą enklawą, gdzie produkuje się odpowiedzialnie zdrową, kosztowną żywność, gdzie ogranicza się produkcję tej żywności, podnosząc koszty poprzez środki do produkcji i inne uwarunkowania, a z drugiej strony pozwalamy tutaj napływać żywności z różnych innych obszarów. To wybrzmiało tutaj, na tej sali i za to wszystkim państwu pragnę serdecznie podziękować.

Proszę bardzo, Panie Ministrze. Chciałbym, aby pan minister odniósł się króciutko do tych wypowiedzi, do tych wniosków, które były przedstawione na sali, a co do drugiego punktu, to myślę, że w innym terminie... Postaramy się wspólnie znaleźć dogodny termin, aby rzeczywiście rozpocząć tę dyskusję tutaj, w Senacie, w komisji rolnictwa. Dziękuję.

Proszę bardzo.

MINISTER
ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
CZESŁAW SIEKIERSKI

Panie Przewodniczący, po pana wypowiedzi trudno coś więcej dodać, bo pan to w jakiś sposób świetnie podsumował. Ja chcę tylko powiedzieć, że przyjdziemy na posiedzenie komisji z szerszym spojrzeniem, bo czeka nas prezydencja w pierwszej połowie 2025 r. To będzie dosyć specyficzny okres, bo to tuż po wyborach do Parlamentu Europejskiego i po powołaniu nowej Komisji Europejskiej, a więc będziemy mieli w jakiś sposób wpływ na kształtowanie poglądów nowej Komisji. Zobaczymy, w jakim kierunku to wszystko będzie ewoluowało. Widać wyraźnie, że i protesty, i zbliżające się wybory do Parlamentu Europejskiego w jakiś sposób trochę osłabiły, ostudziły działania Komisji w zakresie Zielonego Ładu czy różnych form związanych z próbą obciążania w jakiś sposób rolnictwa kosztami, obciążania procesami zmian, jeśli chodzi o klimat. To po pierwsze. Po

drugie, rolnictwo jest sektorem bardzo dynamicznym, bo zależy od wielu uwarunkowań. Pewnie będziemy na bieżąco w komisji rolnictwa prezentować to, co się będzie działo. Sytuacja jest bardzo dynamiczna, bo pewnie w ciągu 2 miesięcy będziemy mieli efekty decyzji, jeśli chodzi o ATM, a więc o nowe podejście liberalizacyjne. Parlament musi to przyjąć przed końcem kadencji, a ostatecznie posiedzenie chyba jest na początku kwietnia.

Jeśli chodzi o Krajową Grupę Spożywcą, to myślę, że w poprzednim okresie ówczesne kierownictwo resortu nałożyło chyba zbyt duże, no, nawet nie tyle obowiązki, co oczekiwania wobec Krajowej Grupy Spożywczej, która jest instytucją zbyt małą i jeszcze niezbyt umie się poruszać, jeśli chodzi o instrumenty związane z interwencją na rynku. Stąd te oczekiwania przerastały możliwości Krajowej Grupy Spożywczej. Jest trochę bałaganu w takim sensie, że wrzucono tam zbyt dużo różnych firm, aby powiększyć jej zasób majątkowy, co nie zawsze było... No i część spółek hodowlanych jest w KOWR, a część jest tam. To wymaga uporządkowania. Myśmymy tutaj jasno się określili, jeśli chodzi o techniki hodowlane. Można powiedzieć, że wetujemy to na szczeblu europejskim, bo uważamy, że wartości, osiągnięcia hodowlane powinny być dobrem publicznym i nie powinny podlegać patentom. Powinny być powszechnie dostępne, bo wielkie korporacje narzucają tutaj ogromne koszty poprzez swój wpływ i obciążają kosztami w dużej mierze sektor rolny. Poszliśmy na pewne ustępstwa i możemy się zgodzić na patenty w obszarze tych działań, które są związane z produkcją kosmetyków czy innych działań, ale nie tam, gdzie chodzi o prace hodowlane.

Myślę, że o wielu rzeczach by można mówić. Na pewno słabą stroną jest system organizowania się rolników. Mamy duże zaniedbania, które powstały w obszarze grup producenckich, bo jest pewne... To, co się wydarzyło... Są tu różne przyczyny – nie chcę tego rozwijać – ale to zahamowało ten proces tworzenia grup producenckich. Było ileś tam upadłości.

Jeśli chodzi o problemy, o których mówił pan premier Pawlak, to wymaga to nowego, trochę innego podejścia. To byłaby pewnie ciekawa analiza, gdyby spojrzeć i wykorzystać do całościowego wsparcia te środki, tylko że to wymaga czasu, a działania muszą być dzisiaj, w związku z tym musimy raczej iść utartym szlakiem i działać według starych metod. Nie można tego odkładać, bo rolnicy czekają na pewne działania w perspektywie nie miesięcy, tylko tygodni. Myślę, że czekają nas ciężkie rozmowy z ministrem finansów. Jesteśmy na nie przygotowani, jesteśmy zdeterminowani. Zobaczmy, jakie osiągniemy efekty. Ale słuchajcie, minister rolnictwa jest silny siłą rolników, w związku z tym... No, mamy tego świadomość i o tym pamiętamy.

Kończąc, chcę powiedzieć, że wokół rolnictwa... Jak byłem w Parlamencie Europejskim, to widziałem, że w komisji rolnictwa – bez względu na opcje – były bardzo zbliżone poglądy na rolnictwo. I ja myślę, że nawet teraz, chociaż politycznie się trochę różnimy, a może nawet więcej niż trochę, tak po cichu myślimy podobnie o rolnictwie. Bardzo dziękuję.

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Dziękuję bardzo.

Dziękuję wszystkim za cierpliwość. Dziękuję za przybycie wszystkim gościom.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej w latach 1991–1993 Gabriel Janowski: Jedno zdanie tylko.)

A w jakim trybie? Proszę bardzo.

(Brak nagrania)

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

Mikrofon proszę włączyć.

MINISTER
ROLNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ W LATACH 1991–1993
GABRIEL JANOWSKI

Niemiecki minister o ładnym nazwisku Gabriel powiedział tak: jeżeli my dajemy danym krajom 1 euro, to do nas wraca 80 centów. Czyli to nie jest tak, że te dopłaty są takie hojne, tylko są wliczone w rozmaite kombinacje. Przykładowo w przypadku zakupu maszyn, traktorów zagranicznych pieniądze wracają do producentów zagranicznych. Prawda? A my Ursusa i inne Bizony zlikwidowaliśmy, chociaż bizon jest pod ochroną...

PRZEWODNICZĄCY
RYSZARD BOBER

No tak... Nie skończylibyśmy tej dyskusji do rana, na pewno zabrakłoby nam czasu.

Pragnę serdecznie podziękować. Chcę podziękować serdecznie panu ministrowi, panom wiceministrom i wszystkim osobom z ministerstwa, które towarzyszyły panu i włączyły się w przygotowanie dzisiejszego posiedzenia naszej komisji.

Zrozumiałem słowa pana ministra Krajewskiego tak... Bo mieliśmy zrobić jako komisja rolnictwa, Panie Ministrze, spotkanie, konferencję wspólnie z bankami, ze Związkiem Banków Spółdzielczych i KNF, w sprawie lombardowej. Ale nie ma takiej potrzeby, tak?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale wy działacie czy my mamy podjąć te działania? Bo to...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No dobrze. Jeżeli tak, to...

Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 43)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy